

Przemysław Gola

**Praktyczne porady
na temat małżeństwa, rodziny
i samotności**

**Szkoła Biblijna Hosanna
Rokitno Szlacheckie 2014**

Tytuł: Praktyczne porady na temat małżeństwa, rodziny i samotności

Autor: Przemysław Gola

Korekta, skład, projekt okładki: Jekatierina Gola

Wydawca:

Fundacja Szkoła Biblijna „Hosanna”

Świerczewskiego 42

42-450 Rokitno Szlacheckie

www: www.biblijna.org

e-mail: hosanna@biblijna.org

© Fundacja Szkoła Biblijna „Hosanna”, Rokitno Szlacheckie 2012

© Fundacja Szkoła Biblijna „Hosanna”, Rokitno Szlacheckie 2014

ISBN 978-83-934982-8-4

Wydanie II uzupełnione

Książka nie na sprzedaż!

Spis treści:

Zamiast nudnego wstępu	5
Czym jest małżeństwo?	7
Gdzie i jak szukać męża lub żony?	12
Co zrobić, by małżonek był z tobą szczęśliwy?	18
Czy powinieneś ulegać wpływowi teściowej?	25
Czy rozwód to jedyne rozwiązanie twoich problemów?	29
Czy antykoncepcja jest dobra?	33
Czy aborcja jest dopuszczalna?	36
Seks poza małżeństwem - a co na to Bóg?	38
Wychowanie dzieci – najtrudniejsze zadanie świata	42
Czy bezstresowe wychowanie dzieci jest właściwe?	47
Bezdziwność	50
Czy samotność musi być zła?	56
Zamiast nudnego zakończenia	60

Zamiast nudnego wstępu

Wiele osób traktuje Pismo Święte jako zbiór nakazów i zakazów. Ja jednak chciałbym cię zachęcić, abyś spozrzał na Biblię jako na skarbnicę wiedzy, z której możesz **czерpać wskazówki dla swojego życia!** Dlaczego? Ponieważ człowiek został stworzony przez Boga:

Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; (Rodzaju 1, 27-28)

Bóg jako stwórca człowieka wie najlepiej, jakie są ludzkie potrzeby i ukryte pragnienia. Mając o człowieku doskonałą wiedzę, podarował mu życiowy drogowskaz - Biblię, dzięki której:

- > **uczy** człowieka, jak żyć szczęśliwie, bez nadmiernego zamartwiania się o sprawy socjalne,
- > **ostrzega** człowieka o **niebezpieczeństwach**, jakie wynikają z błędnych decyzji w życiu osobistym lub wpływu otoczenia,
- > **przypomina** człowiekowi o rzeczach szczególnie ważnych, które mogą mieć **decydujący wpływ** na życie obecne, a nawet na przyszłość pozagrobową.

Pismo Święte jest również **doskonałym poradnikiem** dla małżeństw. Bez względu na to, czy twoje małżeństwo jest szczęśliwe, czy też przeżywa chwilowe trudności, możesz nauczyć się wiele o sobie i swoim współmałżonku. W Biblii nie znajdziesz suchej teorii, ale praktyczne wskazówki, jak reagować w konkretnych sytuacjach. Dzięki temu szybko przekonasz się, że Boże porady są dobre i odnoszą wspaniałe rezultaty w życiu ludzi, którzy decydują się żyć w zgodzie z Bożym Słowem. Uważnym czytelnikom Pisma Świętego Bóg pomaga znaleźć między innymi odpowiedzi na takie pytania jak:

- > Gdzie i jak szukać przyszłego małżonka?
- > Co zrobić, by małżonek był z tobą szczęśliwy?
- > Czy powinieneś ulegać wpływowi teściowej?
- > Czy rozwód to jedyne rozwiązanie problemów życiowych?

- > Czy antykoncepcja jest dobra?
- > Seks poza małżeństwem - a co na to Bóg?
- > Czy bezstresowe wychowywanie dzieci jest właściwe?
- > Czy samotność musi być zła?

Zapraszam cię więc do zapoznania się z tym krótkim przewodnikiem, który pomoże ci odkryć fragment nauczania Biblii na temat małżeństwa i samotności!

Czym jest małżeństwo?

Małżeństwo jest pierwszą instytucją powołaną do życia przez Boga. Dlatego instytucja ta winna być przedmiotem troski każdego człowieka, również tego, który żyje w samotności:

Małżeństwo niech będzie we czci u wszystkich. (Hebrajczyków 13, 4a)

Niestety, małżeństwo nie tylko nie jest we czci u wszystkich, ale stało się przedmiotem zmasowanych ataków. Co więcej, potępienia godne ideologie próbują czasem wpłynąć na charakter związku małżeńskiego. Wydaje się więc słuszne, aby na samym początku przedstawić niepozostawiającą wątpliwości genezę i definicję małżeństwa. Pochylmy się więc przez chwilę nad pierwszą księgą Biblii - Księgą Rodzaju, która opisuje akt stworzenia świata, powołania do życia pierwszych ludzi oraz ustanowienie związku małżeńskiego.

Na samym początku Bóg, obserwując życie pierwszego człowieka - Adama, stwierdził:

Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam, uczynię mu odpowiednią dla niego pomoc. (Rdz 2, 18).

Niestety, ani świat nieożywiony, ani zwierzęta nie stanowiły dla mężczyzny dostatecznej podpory. Dlatego Bóg postanowił stworzyć dla niego kobietę:

Wtedy zesłał Pan Bóg głęboki sen na człowieka, tak że zasnął. Potem wyjął jedno z jego żeber i wypełnił ciałem to miejsce. A z żebra, które wyjął z człowieka, ukształtował Pan Bóg kobietę i przyprowadził ją do człowieka. Wtedy rzekł człowiek: Ta dopiero jest kością z kości moich i ciałem z ciała mego. Będzie się nazywała mężatką, gdyż z męża została wzięta. (Rodzaju 2, 21-23)

Fakt użycia jako budulca ciała kobiety fragmentu ciała Adama wskazuje między innymi na to, że kobieta jest osobą równą mężczyźnie. Nie ma dla mężczyzny we wszechświecie istoty

właściwszej niż kobieta. Tak też Bóg pojmując istotę życia społecznego dla ludzi:

Dlatego opuści mąż ojca swego i matkę swoją i złączy się z żoną swoją, i staną się jednym ciałem. (Rodzaju 2, 24)

Małżeństwo było, jest i będzie nierozzerwalnym związkiem jednego mężczyzny i jednej kobiety. Ewentualna aktywność legislacyjna niektórych państw nie ma żadnego znaczenia, jeśli chodzi o stan faktyczny. Celem małżeństwa jest prokreacja oraz wspólne zabieganie o dobrobyt rodziny oraz zmaganie się z trudnościami dnia codziennego:

I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich. I błogosławił im Bóg, i rzekł do nich Bóg: Rozradzajcie się i rozmnażajcie się, i napelniajcie ziemię, i czyńcie ją sobie poddaną; panujcie nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad wszelkimi zwierzętami, które się poruszają po ziemi! (Rodzaju 1, 27-28)

Małżeństwo oprócz wymiaru praktycznego ma również wymiar duchowy. Jest mianowicie obrazem miłości Boga do ludu Bożego:

Bo jak młodzieniec poślubia dziewicę, tak twój budowniczy poślubi ciebie. I jak pan młody cieszy się panną młodą, tak twój Bóg będzie się cieszył tobą! (Iz 62,5).

Innym fragmentem biblijnym, który obrazuje analogię między związkiem Chrystusa z Kościołem a związkiem kobiety i mężczyzny jest wypowiedź Apostoła Pawła:

Tak też mężowie powinni miłować żony swoje, jak własne ciała. Kto miłuje żonę swoją, samego siebie miłuje. Albowiem nikt nigdy ciała swego nie miał w nienawiści, ale je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus Kościół, gdyż członkami ciała jego jesteśmy. Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, i połączy się z żoną swoją, a tych dwoje będzie jednym

ciałem. Tajemnica to wielka, ale ja odnoszę to do Chrystusa i Kościoła. A zatem niechaj i każdy z was miłuje żonę swoją, jak siebie samego, a żona niechaj poważy męża swego. (Efezjan 5, 28-32).

Tak więc jak niezbywalna i niezłomna jest miłość Boga do ludzi, taka winna być pomiędzy małżonkami. Miłość wieczna wyklucza zaś rozwód:

Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza. (Marka 10, 9)

Pod przykrywką tzw. tolerancji współczesne społeczeństwa zachodu deprecjonują wartość małżeństwa rozszerzając jego definicję tak, aby obejmowała również praktyki wynikające ze zbroczeń i zaburzeń osobowości. Pismo Święte nie pozostawia nam jednak żadnych wątpliwości co do charakteru takich bezbożnych zachowań jak np. homoseksualizm, kazirodztwo i zoofilia. Przyjrzyjmy się najważniejszym fragmentom Biblii, które poruszają ten temat wprost:

- o kazirodztwie:

Nikt nie będzie się zbliżał do swojego krewnego, aby odslaniać jego nagość; Jam jest Pan! Nie będziesz odslaniał nagości swojego ojca i nagości swojej matki. Jest ona twoją matką. Nie będziesz odslaniał jej nagości. Nie będziesz odslaniał nagości żony swojego ojca, gdyż jest to nagość ojca twojego. Nie będziesz odslaniał nagości siostry swojej, córki twojego ojca lub córki twojej matki, czy się urodziła w domu rodzinnym, czy się urodziła poza nim. Nie będziesz odslaniał nagości córki twojego syna lub córki twojej córki, gdyż są one twoją nagością. Nie będziesz odslaniał nagości córki żony twojego ojca, urodzonej z ojca twojego, gdyż jest ona twoją siostrą. Nie będziesz odslaniał nagości siostry twojego ojca, jest ona krewną twojego ojca. Nie będziesz odslaniał nagości siostry twojej matki, jest ona krewną matki twojej. Nie będziesz odslaniał nagości brata ojca twojego, nie zbliżysz się do jego żony, jest ona twoją stryjenką. Nie będziesz odslaniał nagości twojej synowej, jest ona żoną twojego syna, nie będziesz odslaniał jej nagości. Nie będziesz odslaniał nagości żony twojego brata, jest ona nagością twojego brata. Nie będziesz odslaniał nagości

kobiety i jej córki. Nie weźmiesz córki jej syna ani córki jej córki, aby odsłonić jej nagość, są one krewne między sobą. Jest to sprośnością. Nie weźmiesz sobie kobiety i jej siostry za nałożnicę i nie będziesz odsłaniał jej nagości za życia tamtej. (Kapłańska 18, 6-18)

- o zoofilii:

Nie będziesz obcował z żadnym zwierzęciem, bo przez to stałbyś się nieczysty. Także kobieta nie będzie się kładła pod zwierzę, aby się z nim parzyć. Jest to ohyda. (Kapłańska 18, 23)

- o homoseksualizmie:

Nie będziesz cielesnie obcował z mężczyzną jak z kobietą. Jest to obrzydliwością. (Kapłańska 18, 22)

Mężczyzna, który obcuje cielesnie z mężczyzną tak jak z kobietą, popełnia obrzydliwość; obaj poniosą śmierć; krew ich spadnie na nich. (Kapłańska 20, 13)

Dlatego wydał ich Bóg na łup sromotnych namiętności; kobiety ich bowiem zamieniły przyrodzone obcowanie na obcowanie przeciwne naturze, podobnie też mężczyźni zaniechali przyrodzonego obcowania z kobietą, zapalali jedni ku drugim żądzą, mężczyźni z mężczyznami popełniając sromotę i ponosząc na sobie samych należną za ich zboczenie karę. (Rzymian 1, 26-27)

Albo czy nie wiecie, że niesprawiedliwi Królestwa Bożego nie odziedziczą? Nie łudźcie się! Ani wszetecznicy, ani bałwochwalcy ani cudzołożnicy, ani rozpustnicy, ani mężołożnicy, (1 Koryntian 6, 9)

Wiemy zaś, że zakon jest dobry, jeżeli ktoś robi z niego właściwy użytek, wiedząc o tym, że zakon nie jest ustanowiony dla sprawiedliwego, lecz dla nieprawych i nieposłusznych, dla bezbożnych i grzeszników, dla bezecnych i nieczystych, dla ojcobójców i matkobójców, dla mężobójców, rozpustników, mężołożników, dla handlarzy ludźmi, dla kłamców, krzywoprzysięzców i dla wszystkiego, co się sprzeciwia

zdrowej nauce, zgodnej z ewangelią chwały błogosławionego Boga, która została mi powierzona. (1 Tymoteusza 1, 8-11)

tak też Sodomą i Gomorą i okoliczne miasta, które w podobny do nich sposób oddały się rozpucie i przeciwnemu naturze pożądaniu cudzego ciała, stanowią przykład kary ognia wiecznego za to. (Judy 1, 7)

Gdzie szukać męża lub żony?

Wybór małżonka to jedna z najtrudniejszych decyzji w życiu. Od niej zależy przyszłe szczęście, a zły wybór może doprowadzić nie tylko do rozbicia rodziny, ale, co się często zdarza, do załamań nerwowych, kłopotów finansowych, trudności w wychowywaniu dzieci. Poza tym decyzja ta jest nieodwracalna – w końcu sam rozumiesz, że męża lub żony nie można zwrócić w „punkcie sprzedaży” i zażądać zwrotu pieniędzy! Nawet rozwód nie rozwiązuje problemu złego wyboru małżonka, ponieważ osoba rozwiedziona już przez całe życie będzie borykać się z bagażem przykrych życiowych doświadczeń.

Dlatego, zanim podejmiesz decyzję, a najlepiej, zanim rozpoczniesz poszukiwania małżonka, powinienesz dowiedzieć się, jakie są Boże rady na ten temat. Małżeństwo jest zawsze przymierzem dwóch osób, więc i szczęście w nim zależy w równym stopniu od męża jak i żony. Jednak poważne potraktowanie Bożych rad wydatnie minimalizuje ryzyko złego wyboru. Spójrzmy więc, co radzi Bóg...

żona związana jest tak długo, jak długo żyje jej mąż. Jeżeli mąż umrze, może poślubić kogo chce, byleby w Panu. (1 Koryntian 7, 39)

W powyższym fragmencie Apostoł Paweł uczy kobiety, które owdowiały, że mogą wyjść za kogo chcą. A zatem Pan Bóg nie wyznacza nam małżonków poprzez prorocтва czy orzeczenie władz duchownych. Podarował nam rozum i uczucia i oczekuje, że będziemy się nimi posługiwać roztropnie. „Za kogo chce” – poucza nas Pismo. Innymi słowy, możesz związać się z osobą, z którą będziesz się dobrze czuć, która wyda ci się atrakcyjna, z którą dobrze ci się będzie spędzać czas, która będzie podobać ci się fizycznie. Lecz pamiętaj, ty podejmujesz decyzję i ty bierzesz za nią całkowitą odpowiedzialność.

Kolejna rzecz, jaka wynika z tego fragmentu, to prawda, że w kwestii małżeństwa inicjatywa należy do nas. Znam wiele osób, które borykają się z problemem samotności, marzą o małżeństwie, lecz nie robią nic w tym kierunku, aby znaleźć małżonka. Oczywiście, w naszej kulturze inicjatywa należy do mężczyzny. Zatem jeśli jesteś mężczyzną i szukasz żony, powinienesz wyjść z inicjatywą spotkania lub

prowadzenia korespondencji, a następnie zadeklarować, że zależy ci na zawarciu małżeństwa. Jeśli jesteś kobietą, nie wypada ci oferować mężczyznom spotkań, lecz również możesz pomóc sobie w znalezieniu męża. Poniżej zamieszczam kilka porad, które mogą to ułatwić:

- ➔ Staraj się przyjmować zaproszenia swoich znajomych na przyjęcia, uroczystości rodzinne.
- ➔ Jeśli twój kościół organizuje wyjazdy lub konferencje, również możesz z nich skorzystać.
- ➔ Możesz rozpytać wśród zaufanych tobie osób o możliwość pomocy w poznaniu interesującego człowieka.
- ➔ Możesz skorzystać z internetowych portali matrymonialnych, lecz wyłącznie takich, które gromadzą ludzi, dla których wartości chrześcijańskie nie są obce.

Jednak bez względu na to, czy jesteś kobietą czy mężczyzną, możesz skorzystać z rady, którą daje ci Apostoł Jakub w swoim liście:

nic nie posiadacie, gdyż się nie modlicie. (Jakuba 4, 2b)

Apostoł Jakub mówi nam, że podstawą życia człowieka jest modlitwa. Również w poszukiwaniu małżonka nie możesz o niej zapominać. Powinieneś w dogodnej dla siebie chwili opowiedzieć Bogu o swoich rozterkach, wątpliwościach i pragnieniach. On na pewno usłyszy twój głos. Proś Boga, aby podarował ci małżonka, rób to wytrwale, lecz z pokorą dodawaj, że przyjmiesz los, który wyznaczył ci Bóg. Pamiętaj, że Bóg zna cię najlepiej, chce dla ciebie jak najlepiej i ma dla ciebie doskonały plan na życie. Dlatego nie byłoby zbyt mądre, gdybyś upierał się przy swoich pomysłach, nawet jeśli obecna sytuacja jest dla ciebie dotkliwa:

Czyż nie sprzedają dwóch wróbli za asa? A przecież żaden z nich bez woli Ojca waszego nie spadnie na ziemię. U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone. Dlatego nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli. (Mateusza 10, 29-31)

Jeśli nadarzy ci się poznać kogoś, kto wzbudził twoje zainteresowanie, pamiętaj, że nie powinieneś kierować się li tylko uczuciami lub atrakcyjnym wyglądem zewnętrznym. Małżeństwo nie jest bowiem wiecznym spacerem w blasku księżyca, ale ma przede wszystkim wymiar praktyczny. Aby móc żyć w zgodzie i wychować dzieci na porządnych ludzi, potrzebujesz u boku człowieka rozsądnego, dojrzałego i odpowiedzialnego. Zanim więc zaakceptujesz daną osobę jako małżonka, zwróć uwagę na jego życie osobiste i zawodowe. Pamiętaj, że nawet w zborze chrześcijańskim zdarzają się ludzie, którzy co prawda zawierzili Chrystusowi, ale wciąż borykają się ze starymi przyzwyczajeniami. Przyglądając się osobie, która ci się podoba, dobrze jest odpowiedzieć sobie na następujące pytania:

- Czy osoba, która ci się podoba, daje gwarancje stabilności związku? Czy prowadzi tryb życia, który mógłby sugerować rozwiązłość, niestabilność i nieodpowiedzialność? Czy przebywa w miejscach lub w towarzystwie osób o wątpliwej reputacji?

- Czy osoba ta umie gospodarować pieniędzmi? Czy jest zadłużona? Czy ma skłonności do zakupów na kredyt lub na raty? Czy ma trudności z rozsądnym gospodarowaniem pieniędzmi przez cały miesiąc? Czy zalega z opłatami za rachunki?

- Czy zdradza chociażby początki uzależnienia, zwłaszcza od alkoholu, narkotyków, środków farmakologicznych, odurzających, hazardu, pornografii?

- Czy jest osobą zadbaną, obowiązkową, pracowitą? Czy często spóźnia się na umówione spotkania bez wyraźnej przyczyny? Czy podnosi swoje kwalifikacje zawodowe? Czy sumiennie wywiązuje się ze swoich obowiązków w pracy? Czy oferuje pomoc znajomym i rodzicom?

- Czy jest osobą łagodną i pogodną? Czy bez przyczyny unosi się gniewem? Czy jest wybuchowy? Jak traktuje osoby starsze? Jak zwraca się do rodziców i rodzeństwa?

- Czy człowiek ten jest zaangażowany w życie zboru? Jak wywiązuje się ze swoich obowiązków? Czy spóźnia się na nabożeństwa? Czy jest oddany Bogu?

- Czy jest osobą empatyczną? Czy interesuje się losem innych, czy też jest raczej egocentryczny i wścibski?

Niektóre z tych rzeczy nie wpływają bezpośrednio na jakość waszej więzi przedmałżeńskiej. Ale nie łudź się! Ktoś, kto oszukuje swojego pracodawcę, może oszukiwać również i ciebie. Ktoś, kto nie jest chętny pomagać swoim rodzicom w podeszłym wieku, nie pomoże również tobie w potrzebie. Spójrz, co Biblia mówi na temat idealnego małżonka, w tym przypadku żony. Fragment ten pomoże ci zwracać uwagę na właściwe cechy:

*Niewiastę **dzielną** któż znajdzie? Jej wartość przewyższa perły. Serce małżonka jej ufa, na zyskach mu nie zbywa; **nie czyni mu źle**, ale dobrze przez wszystkie dni jego życia. O len się stara i wełnę, **pracuje starannie rękami**. Podobnie jak okręt kupiecki żywność sprowadza z daleka. Wstaje, gdy jeszcze jest noc, i żywność rozdziela domowi, a obowiązki - swym dziewczętom. Myśli o roli - kupuje ją: z **zarobku swych rąk** zasadza winnicę. Przepasuje mocą swe biodra, umacnia swoje ramiona. Już widzi pożytek z swej pracy: jej lampa wśród nocy nie gaśnie. Wyciąga ręce po kądziel, jej palce chwytają wrzeciono. **Otwiera dłoń ubogiemu**, do nędzarza wyciąga swe ręce. Dla domu nie boi się śniegu, bo cały dom odziany na lata, sporządza sobie okrycia, jej szaty z bisioru i z purpury. W bramie jej mąż szanowany, gdy wśród starszyny kraju zasiądzie. Płótno wyrabia, sprzedaje, pasy dostarcza kupcowi. Stojem jej **siła i godność**, do dnia przyszłego się śmieje. Otwiera usta z **mądrością**, na języku jej miłe nauki. Bada bieg spraw domowych, **nie jada chleba lenistwa**. Powstają synowie, by szczęście jej uznać, i mąż, ażeby ją sławić: Wiele niewiast pilnie pracuje, lecz ty przewyższasz je wszystkie. **Kłamliwy wdzięk i marne jest piękno: chwalić należy niewiastę, co boi się Pana**. Z owocu jej rąk jej dajcie, niech w bramie chwalą jej czyny. (Przysłów 31, 10- 31)*

Pamiętaj, że kogokolwiek obierzesz sobie za współmałżonka, będzie to człowiek – grzeszny i ułomny potomek Adama i Ewy. Z pewnością ani ty, ani on/ona nie osiągnęliście jeszcze pełni Chrystusowej. Nie należy więc od kandydata na małżonka oczekiwać idealnego charakteru. Są jednak sprawy mniejszej wagi, ale są i takie, które bez wątpienia winny wzbudzić twoją czujność i spowodować, że jeszcze raz przemyślisz swoją decyzję o małżeństwie.

Są też inne rady, które Bóg wskazuje jako podstawę twojego przyszłego szczęścia. Pierwszą z nich jest informacja, że jeśli jesteś chrześcijaninem, za męża lub żonę powinieneś obrać sobie osobę również uznającą Pana Jezusa Chrystusa za swojego Boga i Pana. Ze stosownym werselem zapoznałeś się nieco powyżej. Pozwolę go sobie jednak powtórzyć:

*żona związana jest tak długo, jak długo żyje jej mąż. Jeżeli mąż umrze, może poślubić kogo chce, **byleby w Panu.*** (1 Koryntian 7, 39)

Również Apostoł Paweł przestrzega nas przed zażyłymi związkami z niewierzącymi:

Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakaż społeczność między światłością a ciemnością? Albo jaka zgoda między Chrystusem a Belialem, albo co za dział ma wierzący z niewierzącym? (2 Koryntian 6, 14-15)

Pojmując za żonę lub wychodząc za mąż za człowieka niewierzącego nie tylko przekraczasz Boże przykazanie, ale przede wszystkim skazujesz się na znaczący dysonans i nieustające napięcia w życiu codziennym. Nie sposób bowiem wzmacniać więź małżeńską, jeśli dzielił was będzie światopogląd w fundamentalnych sprawach. Poza tym jak wspólnie służyć Bogu i angażować się w życie zboru, jeśli twój współmałżonek nie uznaje Pana Jezusa za swojego Boga i zbawiciela lub popiera jakąś potępiania godną herezję?

Małżeństwo może być źródłem wielkiej satysfakcji i spełnienia, ale tylko wówczas, gdy łączy was wspólna wiara, modlitwa i służba dla Boga i innych ludzi. Jeśli zabraknie tych jakże istotnych elementów, wówczas wasze pożycie małżeńskie może ograniczyć się wyłącznie do pokonywania trudności dnia powszedniego, a więź, jaką zbudujecie, może być słaba i może zasadać się wyłącznie na wspólnych interesach doczesnych, a nie na spójni Ducha Świętego.

Kolejna cenna rada, a nawet przykazanie wypowiedziane z pełną powagą zawiera się w tym fragmencie:

Każdy, kto oddala swoją żonę, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo; i kto oddaloną przez męża bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo.
(Łukasza 16, 18)

Pan Jezus Chrystus wskazuje nam wszystkim, że spośród grona potencjalnych kandydatów na małżonka powinniśmy już na samym początku wykluczyć osoby, które pozostają w związku małżeńskim, są w separacji lub podjęły decyzję o cywilnym rozwodzie. Pamiętaj, że rozwód taki, choć ważny przed świeckimi sądami, w oczach Bożych nie rozwiązuje małżeństwa.

Co zrobić, by małżonek był z tobą szczęśliwy?

Poradniki świeckie dotyczące szczęścia rodzinnego zwykle stawiają w tytule pytanie, jak być szczęśliwym w małżeństwie. Z chrześcijańskiego punktu widzenia pytanie to od samego początku jest źle zadane. O ile bowiem małżeństwo i rodzina mogą być źródłem wielu błogosławieństw, o tyle Pismo Święte przypomina nam co chwilę, że możemy nadać głębszy sens naszemu życiu tylko poprzez służbę drugiemu człowiekowi bez zabiegania o własne interesy. Dlatego też zapytajmy nie o to, jak być szczęśliwym w małżeństwie, lecz o to, co zrobić, aby małżonek był z nami szczęśliwy.

➔ Przygotuj się do małżeństwa.

Ktoś kiedyś powiedział, że szukanie dobrej pracy zaczyna się już w pierwszej klasie szkoły podstawowej. Od pilności przez cały proces edukacji zależy bowiem nasza atrakcyjność na rynku pracy. Można by więc powiedzieć, że podwaliny do szczęśliwego małżeństwa kładziemy, gdy jeszcze jest ono zaledwie w sferze planów i marzeń. Czas oczekiwania na małżeństwo nie powinien być stracony, lecz winniśmy się w nim przygotowywać do bycia dobrym mężem czy dobrą żoną.

Spójrzmy, co na temat małżeństwa mówi pierwsza księga Biblii:

Dlatego opuści mąż ojca swego i matkę swoją i złączy się z żoną swoją, i staną się jednym ciałem. (Rodzaju 2, 24)

Aktem poprzedzającym złączenie się z żoną/mężem winno być opuszczenie ojca i matki. Do tego momentu należy się przygotować poprzez zdobycie stosownego wykształcenia i zawodu, który pozwoli nam na utrzymanie rodziny, dalej, na wyrobienie w sobie nawyków, które będą użyteczne w prowadzeniu własnego gospodarstwa domowego. Bez wątplenia takimi nawykami są pracowitość, sumienność, oszczędność, przezorność, zapobiegliwość, troska o drugiego człowieka. Jeśli bowiem nie nauczymy się oszczędności, pozostając jeszcze w stanie wolnym, przyjdzie nam pobierać bolesne

lekcje już stanie małżeńskim, nierzadko zasmucając i zniechęcając naszego małżonka.

Dlatego budowanie szczęścia własnej rodziny winno się zacząć jeszcze wtedy, gdy jesteśmy nastolatkami, poprzez układanie sobie właściwych stosunków z ojcem, matką, rodzeństwem. Poprzez uczenie się, jak gospodarować pieniędzmi, jak dbać o dom. Poprzez uczenie się, jak rozwiązywać konflikty w rodzinie. Jeśli zacząłeś dbać o szczęście swojego małżeństwa w dzień ślubu – wówczas zrobiłeś to za późno.

Jak wielu staje na ślubnym kobiercu, nie opuściwszy uprzednio swojego ojca i matki! Mentalne dzieci przyodziane w stroje dorosłych! Myślą, że małżeństwo to związek rodem z telenoweli, w której małżonkowie spędzają czas głównie w kawiarniach, jadają w restauracjach, co wieczór spacerują nad brzegiem morza. Wtem następnego dnia po złożeniu ślubnego przyrzeczenia spada na nich kubek zimnej wody. Dowiadują się, że życie rodzinne to również ekonomia, rachunki, praca do upadłego, ciągłe godzenie obowiązków zawodowych i rodzinnych itp., itd.

Tak więc, jeśli chcesz, aby małżonek był z tobą szczęśliwy, dorośnij zawczasu!

➔ Złącz się ze współmałżonkiem i bądźcie jednym ciałem.

Kluczem do szczęśliwego małżeństwa jest zrozumienie jego natury. Małżeństwo jest dozgonnym związkiem jednego mężczyzny z jedną kobietą. Nie jest to przelotna znajomość, chwilowe zauroczenie czy przyjaźń na dobre czasy. Małżeństwo oprócz swojego wymiaru praktycznego, ma również wymiar mistyczny. Jest czymś więcej niż tylko rzeczywistością cywilno-prawną.

Wstępując w związek małżeński musisz to sobie uświadomić z całą wyrazistością. Stojąc na ślubnym kobiercu, za moment wkroczysz w sferę, która wymyka się ludzkiemu zrozumieniu. Nawiązesz z drugim człowiekiem więź bliższą od jakiegokolwiek ze znanych na ziemi.

Jeśli zatem dopuszczasz możliwość rozpadu swojego małżeństwa, nie jesteś nań gotów. Unieszczęśliwisz siebie i swojego małżonka brakiem pewności i stabilności w związku. Aby zbudować trwałe szczęście winienesz drugiej osobie całkowitą wierność i dozgonną miłość, na dobre i złe, dopóki śmierć was nie rozłączy. Nie ma tu

znaczenia formuła ślubowania, którą wypowiedz. Bóg będzie sądził cię na podstawie stanu faktycznego: jeśli zawarłeś związek małżeński, jeśli zabrałeś do swojego domu kobietę, która zostawiła za sobą cały dotychczasowy świat, a nie przyłgniesz do swojej żony całym ciałem, duchem i duszą, a pozostawisz sobie pewną rezerwę swobody, wówczas marny twój los!

Wierność i uczciwość małżeńska w obszarze seksualności to jeszcze zbyt mało, aby mówić o pełnym przyłgnięciu i całkowitym złączeniu małżonków. Ileż to łez przelały młode żony dowiadując się, że dla męża ważniejsze od ich zdania jest zdanie „mamusi” lub kolegów. Ileż rozczarowań przeżywają młodzi mężowie uświadomiwszy sobie, że sumienie i przekonania ich żon są kształtowane przez koleżanki z pracy. By móc przyłgnąć do współmałżonka w pełni, należy wpięrow odkleić się od dotychczasowych przyzwyczajęń.

➔ Uzmysłów sobie z całą wyrazistością, czym jest miłość.

Kultura masowa zbudowała w ludziach obraz miłości jako cikliwego i ulotnego uczucia. Rzekomo nadchodzi ono, kiedy chce, i ulatuje, gdy przyjdzie na nie pora. Nic bardziej mylnego! Biblia objawia nam miłość nie jako clikwe uczucie, lecz jako akt woli. Wstępując więc w związek małżeński obdarzamy drugiego człowieka miłości poprzez naszą decyzję o tym, aby o naszym małżonku myśleć w określony sposób i w określony sposób wobec niego postępować.

Spójrz, jak pięknie o miłości pisze Apostoł Paweł:

Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, byłbym miedzią dzwiczącą lub cymbałem brzmącym. I choćbym miał dar prorokowania, i znał wszystkie tajemnice, i posiadał całą wiedzę, i choćbym miał pełnię wiary, tak żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym. I choćbym rozdał całe mienie swoje, i choćbym ciało swoje wydał na spalenie, a miłości bym nie miał, nic mi to nie pomoże. Miłość jest cierpliwa, miłość jest dobrotliwa, nie zazdrości, miłość nie jest chępliwa, nie nadyma się, nie postępuje nieprzystojnie, nie szuka swego, nie unosi się, nie myśli nic złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy; wszystko zakrywa,

wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko znosi. Miłość nigdy nie ustaje. (1 Koryntian 13, 1-8a)

Więź małżeńska nie jest oczywiście czysto platoniczna. Wszelako więź ta winna być zbudowana na trwałym fundamencie niezniszczalnej miłości w rozumieniu biblijnym, a nie na chwilowych uniesieniach. Jeśli więc przyjąłeś w przeszłości światową definicję miłości, odrzuć ją i uświadom sobie z całą wyrazistością, czym miłość w istocie jest.

Miłość, bliskość i czułość w małżeństwie ma również swój wymiar fizyczny. Dlatego też Apostoł Paweł poucza nas, abyśmy nie zaniebdywali i tej sfery życia małżeńskiego:

Mąż niechaj oddaje żonie, co jej się należy, podobnie i żona mężowi. Nie żona rozporządza własnym ciałem, lecz mąż; podobnie nie mąż rozporządza własnym ciałem, lecz żona. Nie strońcie od współżycia z sobą, chyba za wspólną zgodą do pewnego czasu, aby oddać się modlitwie, a potem znowu podejmujcie współżycie, aby was szatan nie kusił z powodu niepowściągliwości waszej. (1 Koryntian 7, 3-5)

Abstynencja seksualna nie może być zatem na przykład formą kary czy metodą szantażu współmałżonka. Dopuszczalna jest tylko wówczas, gdy ma służyć zacieśnieniu więzi z Panem Jezusem poprzez wspólny post i modlitwę, o ile odbywa się za obopólną zgodą i przez krótki czas.

➔ Zaakceptuj biblijny wzorzec okazywania sobie szacunku w małżeństwie.

Świat rozumiany jako zespół prawideł rządzących sumieniami ludzi niewierzących proponuje budowę małżeństwa w oparciu o własne zasady. Modne jest ciągłe dążenie do „odkrywania własnego ja” oraz „samorealizacji”, jakkolwiek te stwierdzenia należałoby rozumieć. Biblia przedstawia jednak małżeństwo nie jako środek do łechtania własnego ja i umacniania swojego egocentryzmu, lecz jako trudną drogę uslaną wyrzeczeniami, przełamywaniem siebie, obumieraniem dla własnych marzeń i pragnień, by tym skuteczniej służyć drugiemu

człowiekowi. Chciałbym zwrócić ci uwagę na fragment biblijny, który w całej rozciągłości ukazuje obszary, w których powinniśmy podjąć walkę, by nasze myśli i sumienia zestroić ze Słowem Bożym:

Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus - Głową Kościoła: On - Zbawca Ciała. Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom - we wszystkim. Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, (Efezjan 5, 22-25)

Apostoł Paweł radzi nam, że ostoją małżeństwa są dwa elementy: szacunek i miłość. Zaczynijmy zatem od szacunku.

Szacunek wobec współmałżonka ma przede wszystkim wymiar praktyczny. Szacunek można bowiem wyrazić wyłącznie poprzez to, co mówimy lub robimy względem drugiego człowieka. Apostoł Paweł rozpoczyna swoją naukę zaleceniem, które daje kobietom: „żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu.” Z tej krótkiej, jakby się mogło wydawać, wskazówki wypływa bardzo głęboka nauka: mężczyzna został powołany przez Boga, aby być głową rodziny i jej przewodniczyć, kobieta zaś winna ten autorytet uznawać.

Bóg chce, aby każdy mężczyzna był męski, ale męski nie w lekceważeniu kobiet, lecz męski i dzielny w przewodzeniu w swojej rodzinie oraz w kościele. Męski również w trosce o kobiety, usłużny i tworzący dla kobiet przestrzeń do realizowania się w ich kobiecości. Bóg dąży do tego, aby kształtować mężczyzn konkretnych, troskliwych, pracowitych, rzeczowych, a przede wszystkim oddanych Chrystusowi. Jeśli jesteś kobietą, powinnaś pomóc swojemu mężowi być właśnie takim mężczyzną – takim jak tego chce Bóg i jakim być powinien.

A teraz kilka praktycznych porad:

- ➔ Pozwól mężowi podejmować decyzje w domu dotyczące wydatków, wychowania dzieci, wspólnego spędzania czasu.
- ➔ Pytaj męża o radę, ale nie narzucaj mu swojej woli.
- ➔ Nie krytykuj męża w obecności osób trzecich.
- ➔ Nie mów źle o mężu koleżankom lub swojej rodzinie.
- ➔ Staraj się komunikować mężowi jego dobre cechy.

- ➔ Dziękuj mężowi, jeśli zrobi dla ciebie coś pożytecznego.
- ➔ Jeśli masz zły nastrój, staraj się unikać tzw. gderania.
- ➔ Uświadom sobie, że winnaś posłuszeństwo mężowi nie dlatego, że jest on idealny i wszechwiedzący, ale dlatego, że taki jest porządek stworzenia.
- ➔ Módl się o swojego męża.

Druga rzecz, o jakiej pisze Apostoł Paweł, to **miłość**. Miłość, jak już to pisałem, nie jest ckliwym sentymentem czy jakimś bliżej nieokreślonym uczuciem, które nadchodzi i odchodzi niezależnie od naszej woli. Obraz sentymentu, który został wykreowany przez świecką literaturę i kinematografię, nie ma nic wspólnego z prawdziwą miłością, której wartość podkreślona została na kartach Pisma Świętego. Miłość jest decyzją człowieka niezależną od okoliczności. Jest ona aktem woli. Jeśli zatem jesteś mężczyzną, uzmysłów sobie, iż twoja żona jest istotą nieco bardziej kruchą i mniej gruboskórną od ciebie i twoich kolegów. Zważ, że zostawiła ona dla ciebie cały swój świat, a nawet kochających rodziców i w chwili obecnej nie ma innego oparcia ani powiernika poza tobą. Bądź więc w swym domu mężczyzną: czułym i kochającym, gotowym umrzeć za swą rodzinę, a nie tyranem lub wymoczkim, który nie do końca wie, w jakim celu założył rodzinę.

A oto bardzo praktyczne zastosowanie przykazania miłości, które Paweł przekazuje wszystkim mężom:

- ➔ Okazuj żonie cierpliwość i uwagę, nawet wtedy, kiedy jesteś zmęczony i rozdrażniony.
- ➔ Dbaj o czystość swojego ciała, unikaj publikacji pornograficznych, nie mówiąc już o korzystaniu z prostytutki. Unikaj sytuacji, które mogłyby być dla ciebie pokusą, na przykład organizowanych przez zakład pracy wyjazdów integracyjnych.
- ➔ Chronь swój umysł przed myślą o możliwości opuszczenia żony.
- ➔ Staraj się okazywać żonie gesty, które utrwalą w niej przekonanie, że nigdy jej nie opuścisz, a twoja miłość względem niej nigdy nie wygaśnie.
- ➔ Poświęć żonie czas.

- ➔ Jeśli stać cię na to, staraj się kupić żonie od czasu do czasu drobny upominek.
- ➔ Pamiętaj, że żona jest darem od Boga, a z tego, jak się nią opiekujesz, będziesz musiał zdać sprawę przed samym Bogiem.
- ➔ Módl się o żonę.

Wreszcie na koniec należy wspomnieć chyba o najważniejszej rzeczy, jeśli mowa o budowie trwałego i szczęśliwego małżeństwa. Mianowicie im silniejsza będzie wasza więź z Panem Jezusem, tym silniejsza będzie wasza wzajemna miłość. Pielęgnowanie relacji małżeńskich nie ogranicza się więc do stosowania kilku psychologicznych trików, lecz należy swoje starania rozciągnąć na pogłębianie swojej osobistej wiary, dogłębne poznawanie Pisma Świętego, uczestnictwo w życiu lokalnej wspólnoty chrześcijańskiej, analizowanie życiorysów wielkich postaci biblijnych, stosowanie w życiu osobistym biblijnych wskazówek. Poprzez te i inne pożyteczne praktyki duchowe nasze życie będzie stopniowo przemieniane przez Ducha Świętego, a nasz charakter będzie upodabniał się do pełnego łagodności i wyrozumiałości charakteru Pana Jezusa. Akwizycja tych wszystkich przymiotów osobowości sprawi natomiast, że nasz małżonek odkryje w nas kompana, oparcie, powiernika i każdego dnia będzie czuł się podbudowany wypełniającymi dom nieprzebranymi pokładami miłości.

Czy powinieneś ulegać wpływowi teściowej?

Rodzice, którzy całe swoje życie poświęcili na wychowanie dzieci, czasem próbują wpływać na ich życie, nawet kiedy już się usamodzielnią i założą własne rodziny. Nie wynika to ze złej woli albo ze złośliwości, ale z nadmiernej troski i braku zrozumienia, że dziecko, które jeszcze niedawno było małe i bezbronne, teraz podejmuje decyzje samodzielnie. Chęć pomocy dzieciom często prowadzi do nadmiernego zainteresowania ich życiem. Jak powinniśmy reagować, kiedy teściowie lub nasi własni rodzice próbują ingerować w nasze życie?

Przede wszystkim chciałbym zwrócić twoją uwagę na jedno z najważniejszych przykazań Bożych:

Bóg przecież powiedział: Czcij ojca i matkę oraz: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmierć poniesie. (Mateusza 15, 4)

A zatem Bóg oczekuje, że będziemy okazywać szacunek i cześć naszym rodzicom, natomiast grzeszna postawa wobec nich może zostać ukarana. Zarówno małe dzieci, jak i dzieci dorosłe są związane w sumieniu, aby być w stosunku do swoich rodziców uprzejme, pomocne oraz otaczać ich troską w potrzebie.

Kolejnym interesującym fragmentem Pisma Świętego jest cytat z Księgi Przysłów:

Synu mój, nie zapomnij moich nauk, twoje serce niech strzeże nakazów, bo wiele dni i lat życia i pełnię ci szczęścia przyniosą. (Przysłów 3, 1-2)

Rodzice z racji swojego wieku oraz doświadczenia życiowego mają na pewno wiele do powiedzenia w wielu kwestiach życiowych. Ich wskazówki oraz porady mogą okazać się niezwykle przydatne. Również ostrzeżenia przed sytuacjami, które mogą nam skomplikować życie, są cenne. Powinniśmy chętnie zwracać się o poradę do naszych rodziców, nawet wtedy, gdy się już usamodzielnimy. Rodzice zawsze pragną naszego dobra i będą się starać udzielić nam rady tak dobrej, jak tylko będą w stanie. Nie jesteś związany w sumieniu, aby do tych rad się stosować, jednak uczynisz mądrze, jeśli je przemyślisz. Za każdym

razem, kiedy rodzic lub teść oferuje ci poradę, podziękuj za nią i zapewnij, że weźmiesz ją pod rozwagę przy podejmowaniu decyzji.

A teraz kolejny werset, który jest konieczny do zrozumienia istoty problemu:

(5) I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. (Mateusza 19, 5)

Ta piękna sentencja ilustruje inicjację małżeństwa. Pan Jezus chce nam powiedzieć o jednej bardzo ważnej rzeczy: nie ma prawdziwego małżeństwa bez opuszczenia mentalnego ojca i matki. Jeśli ktoś nie dorósł, aby odciąć psychologiczną pępowinę, łączącą go z rodzicami, nie będzie w stanie stworzyć szczęśliwego małżeństwa i w pełni zjednoczyć się ze swoim małżonkiem.

Małżeństwo zaczyna się więc od rozłamu. Rozłam ten może być bolesny, zarówno dla rodziców, którzy mają nadzieję w głębi serca, że ich dziecko nigdy nie dorośnie, jak i dla dzieci, którzy czasami obawiają się wejścia w dorosłość i wzięcia całkowitej odpowiedzialności za swoje życie, a potem za życie swojej własnej rodziny. Rozłam jest zawsze bolesny, ale w tym przypadku jest on konieczny. Jeśli rozłam nie nastąpił, to, można powiedzieć, nie został położony fundament pod nową rodzinę i nigdy nie została stworzona przestrzeń do zdrowej relacji małżeńskiej.

W dalszej części wersetu Pan Jezus naucza, że „człowiek (mężczyzna) złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem.” Nie chodzi tu tylko o akt seksualny, ale o pewne przyłgnięcie do swojej małżonki. W praktyce oznacza to, że nowopopoślubiona osoba staje się bliższa i ważniejsza niż ktokolwiek inny, nawet własni rodzice! Nie jest więc wolą Bożą, aby mężczyzna zwracał się o radę najpierw lub przede wszystkim do swojej matki, z pominięciem żony. Nie jest dobrze, jeśli mężczyzna spędza więcej czasu z rodzicami niż ze swoją nową rodziną.

Dla kobiet szczególnie cenne będzie pouczenie Apostoła Pawła:

Chciałbym, żebyście wiedzieli, że głową każdego mężczyzny jest Chrystus, mężczyzna zaś jest głową kobiety, a głową Chrystusa - Bóg. (1 Koryntian 11, 3)

Z fragmentu tego wynika bardzo jasno, że chociaż dotyczy cię przykazanie, aby czcić swojego ojca i swoją matkę, to jednak nie podlegasz już władzy rodzicielskiej, ale władzy męża. A zatem to on przede wszystkim jest osobą, do której powinnaś zwracać się z pytaniami i to jego zdanie liczy się bardziej niż nawet zdanie twojego ojca.

A teraz podsumujmy praktyczne wskazówki Pisma Świętego:

- ➔ Nie zapominaj o okazywaniu szacunku swoim rodzicom.
- ➔ Z pewnością niektóre rady rodziców lub teściów okażą się bardzo pomocne.
- ➔ Pojmując żonę, w sposób symboliczny opuszczasz ojca i matkę.
- ➔ Małżonkowie są dla siebie najważniejsi.
- ➔ Najważniejsze kwestie życiowe staraj się omawiać najpierw ze swoim małżonkiem.
- ➔ Jeśli wpływ twoich rodziców jest zbyt silny, uprzejmie wyjaśnij im, że Bóg podarował ci nową rodzinę, za którą ponosisz odpowiedzialność i której zobowiązany jesteś wiernością.
- ➔ Ustal zdrowe granice pomiędzy swoją rodziną a rodzicami.
- ➔ Nie krytykuj swojego męża/żony w obecności rodziców lub teściów.
- ➔ Nie wdawaj się w spór ze swoim małżonkiem w obecności rodziców/teściów. Różnice w poglądach omówcie na osobności.
- ➔ Jako żona nie podlegasz władzy ojca, tylko męża.
- ➔ W obecności rodziców/teściów staraj się podkreślać zalety swojego małżonka.
- ➔ Jeśli twój małżonek wykazuje nadmierne oddanie swoim rodzicom, porozmawiaj z nim o tym, jasno komunikując, które jego zachowania wyrządzają ci przykrość.

Ułożenie sobie zdrowych stosunków z teściami wymaga mądrości. Dobrze jest, jeśli młode małżeństwo zamieszkuje oddzielnie

od swoich rodziców lub przynajmniej jest właścicielem zamieszkiwanego wspólnie domu. Jeśli jednak z powodów finansowych jesteście zmuszeni mieszkać kątem u rodziców, wykażcie się wdzięcznością i uprzejmością, oferując wszelką pomoc w obowiązkach domowych i partycypując w kosztach utrzymania. Jednocześnie nie rezygnujcie z niezależności swojej własnej rodziny, a przede wszystkim siebie nawzajem stawiajcie na pierwszym miejscu. Jest to warunek szczęścia każdego małżeństwa.

Czy rozwód to jedyne rozwiązanie twoich problemów?

Żyjesz w świecie, w którym różni ludzie próbują zniszczyć twoje małżeństwo i odebrać ci małżonka podarowanego przez Boga. Również trudy życia, osobiste problemy, kłopoty finansowe mogą wywoływać u ciebie zniechęcenie i zawód z powodu szarej codzienności. Media – telewizja, prasa, kino – przedstawiają nierealistyczny obraz życia, które w przypadku serialowych bohaterów jest usłane różami. Promuje się również rozwiązły tryb życia, a tzw. wolne związki i częste zmiany partnerów jawią się być normalną codziennością. Nic więc dziwnego, że wielu ludzi, którzy nie rozważają Pisma Świętego, stając w obliczu życiowych trudności, nie widzi innego wyjścia, jak tylko to, które oferuje kultura masowa.

Nie wydaje mi się jednak rozsądne, aby podążać za radami osób, które swoje prywatne życie obróciły w ruinę, a nierzadko ich życiorys jest naszpikowany skandalami i przepełniony próżnością. Bóg z pewnością zapyta ich o dawne uczynki i zło, jakie nie tylko wyrządzają, ale wręcz promują. O wiele mądrzej będzie, jeśli w obliczu życiowych perypetii zwrócimy się do Tego, który nas stworzył i który panuje nad codziennością. Słuchając Boga i uważnie przyglądając się Jego wskazówkom, z całą pewnością potrafisz rozwiązać wiele życiowych problemów, a te, które okażą się uporczywe, nie zburzą pokoju w twoim sercu.

W Piśmie Świętym znajdujemy szereg fragmentów, które pomagają nam zrozumieć istotę małżeństwa i poznać Boży pogląd na temat rozwodów. Po pierwsze, dowiadujemy się, że rozwód jest zawsze złem i nie podoba się Bogu:

Pilnujcie się więc w waszym duchu i niech nikt nie będzie niewierny żonie swej młodości! Gdyż kto jej nienawidzi i oddala ją - mówi Pan, Bóg Izraela - plami swoją szatę występkiem - mówi Pan Zastępów. Pilnujcie się więc w waszym duchu i nie bądźcie niewierni! (Malachiasza 2,15b-16).

Uczynek polegający na opuszczeniu małżonka w Ewangelii wg Mateusza jest nazwany po imieniu. Według naszego Pana, Jezusa Chrystusa, jest to po prostu cudzołóstwo:

Powiedziano też: Ktokolwiek by opuścił żonę swoją, niech jej da list rozwodowy. A Ja wam powiadam, że każdy, kto opuszcza żonę swoją, wyjąwszy powód wszeteczeństwa, prowadzi ją do cudzołóstwa, a kto by opuszczoną poślubił, cudzołoży. (Mateusza 5,31-32)

Jedyną okolicznością, w której można przymknąć oko na rozwód, jest fizyczna zdrada jednego z małżonków. Rozwód dalej jest złem, dalej nie jest wolą Bożą, ale Bóg przyzwala niejako na opuszczenie współmałżonka, jeśli ten współżył z kimś innym i złamał fizyczną jedność małżeństwa.

Czy fakt ten oznacza, że małżonek zdradzony jest wolny do zawarcia kolejnego związku małżeńskiego? Na to pytanie odnajdujemy odpowiedź w Liście Apostoła Pawła:

Tym zaś, którzy żyją w stanie małżeńskim, nakazuję nie ja, lecz Pan, ażeby żona męża nie opuszczała, a jeśli by opuściła, niech pozostanie niezamężna albo niech się z mężem pojedna; niech też mąż z żoną się nie rozwodzi. (1 Koryntian 7,10-11)

Ponownie odnajdujemy potwierdzenie poglądu, że rozwód nie jest wolą Bożą. Paweł pisze: „[Pan nakazuje], ażeby żona męża nie opuszczała.” Jeśli z przyczyn opisanych powyżej, to znaczy z powodu cudzołóstwa współmałżonka lub jego odejścia na własne życzenie, człowiek pozostaje sam, winien żyć w samotności do końca życia: „niech pozostanie niezamężna albo niech się z mężem pojedna.” Wypowiedź Pawła wieńczy stwierdzenie, że dotyczy to również mężczyzn.

Skoro wiemy już, że rozwód nie jest rozwiązywaniem kłopotów małżeńskich, spójrzmy, jak Bóg chce, abyśmy rozwiązywali wszelkie konflikty w rodzinie. W długiej wędrówce przez życie zapewne będą one nieuniknione. Jednak przy odrobinie dobrej woli mogą zakończyć się pełnym pojednaniem. W przypadku, gdy współmałżonek wykazuje

postawę nieprzejednaną, właściwe, pełne miłości i zgodne z nauką Pisma Świętego postępowanie może okazać się pięknym świadectwem twojej miłości i wierności małżeńskiej, które zostanie docenione i nagrodzone przez naszego Stwórcę w wieczności.

Jeśli więc twoje życie małżeńskie zostanie zakłócone konfliktem, postaraj się skorzystać z tych Bożych rad:

Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni! Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie. (Efezjan 4, 32)

Nawet jeśli twój małżonek wyrządza ci ciągłe przykrości i jest źródłem wielkiego cierpienia, staraj się okazywać mu dobroć i życzliwość. Nie ignoruj jego potrzeb, bądź mu pomocny w każdej sytuacji. Odpowiadaj chętnie na jego prośby i dąż do tego, aby jego zadowolenie z życia u twego boku wzrastało. Przede wszystkim jednak szczerze przebaczaj mu jego błędy – pamiętaj, że Pan Jezus przebaczył nawet ludziom, którzy Go ukrzyżowali.

Gniewajcie się, a nie grzeszcie: niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce! (Efezjan 4, 26)

Ludzkie emocje są trudne do poskromienia – wie o tym również Bóg, który przecież nas stworzył. Nie będzie miał On nam za złe, jeśli w sytuacji krytycznej w naszym sercu pojawi się złość i żal. Jednakże niezależnie od tego powinniśmy zrobić wszystko, co tylko możliwe, aby pojednać się z drugim człowiekiem, przede wszystkim zaś z małżonkiem. Apostoł Paweł napisał: „niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce.” Daje nam w ten sposób do zrozumienia, że szczególnie nadchodząca noc powinna być motywacją do rychłego pojednania. Pielęgnowanie urazy przez kolejne dni zostało natomiast nazwane wprost – grzechem.

Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich! (Filipian 2, 4)

Nade wszystko powinienes sobie uświadomić, że z dniem zawarcia związku małżeńskiego przedłożyłeś szczęście swojego małżonka nad swój własny interes i swoje własne życie osobiste. Odtąd twoim życiowym celem nie jest zaspokojenie swoich potrzeb i samorealizacja, ale dbanie o dobro drugiego człowieka. Jest to trudna rzecz, i uczymy się jej przez całe życie, jednakże każdy, kto ją sobie uświadomi, odkrywa, że postawa ta nie jest uciążliwa, przeciwnie, staje się źródłem osobistej satysfakcji!

Na koniec pozostawiłem radę najistotniejszą. Nie ustawaj w modlitwie o swoje małżeństwo, aby Bóg pomógł ci być dobrym mężem czy żoną oraz aby uchronił was przed zasadzkami, jakie zastawia na waszej drodze szatan i współczesny świat. Bądź wytrwały w tej modlitwie i pamiętaj, że ma ona realną moc. Spójrz na ten fragment Pisma Świętego:

Ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu, otworzą (Łukasza 11, 9-10).

Każda prośba jest wysłuchana, te zaś, które są zgodne z wolą Bożą, zostaną spełnione. Modlitwa staje się więc potężnym orężem w walce z przeciwnościami losu. Jeśli Pan Bóg jest skłonny odpowiadać na nasze modlitwy dotyczące spraw błahych, o ileż bardziej wsłucha się w głos proszący o umocnienie małżeństwa, które przecież On sam ustanowił. Bądź zatem wytrwały i módl się za swoją żonę, bądź konsekwentna i proś o swojego męża. Bóg pobłogosławi ten czyn.

Czy antykoncepcja jest dobra?

Pismo Święte nie odnosi się wprost do zjawiska antykoncepcji, to znaczy, w całej Biblii nie znajdziemy słowa technicznego na określenie praktyk mających na celu osiągnięcie stanu bezpłodności. Studium biblijne dostarcza nam jednak wiele przesłanek, które dotyczą zagadnienia płodności i rozmnażania się. Choć kwestię antykoncepcji pozostawiamy sumieniu każdego z osobna, to zachęcamy do zapoznania się z fragmentami Biblii, które pomogą podjąć właściwą decyzję każdemu, kto pragnie być miły Bogu:

Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; (Rodzaju 1, 28)

Widzimy, że pierwszym błogosławieństwem, jakiego udzielił Bóg młodym małżonkom, były słowa: bądźcie płodni. Płodność jest zatem stanem błogosławionym, w przeciwieństwie do bezpłodności, którą należy rozpatrywać w kategoriach patologii. Zastanówmy się przez chwilę, czy człowiek postąpi słusznie, jeśli odrzuci Boże błogosławieństwo, traktując je jako utrapienie (sic!), a następnie z własnej woli, stosując środki farmakologiczne, uczyni się bezpłodnym.

A czegóż ten jeden pragnął? Potomstwa Bożego! Strzeżcie się więc w duchu waszym: wobec żony młodości twojej nie postępuj zdradliwie! (Malachiasza 2, 15)

Z powyższego fragmentu wynika niezbicie, że Bóg pragnie ujrzeć potomstwo, które jest owocem pożycia małżeńskiego, na równi, a nawet bardziej niż sami małżonkowie.

Oto dzieci są darem Pana, Podarunkiem jest owoc łona. Czym strzały w rękę wojownika, Tym synowie zrodzeni za młodu. Błogo mężowi, który napelnił nimi swój kołczan! Nie zawiedzie się, Gdy będzie się rozprawiał z nieprzyjaciółmi w bramie. (Psalm 127, 2-5)

Często posiadaniu potomstwa towarzyszy obawa o byt materialny i możliwość zapewnienia dzieciom jedzenia, ubrania, edukacji. Małżonkowie odkładają decyzję o posiadaniu dzieci tylko z tego powodu, że martwią się o spadek poziomu życia. Zdziwiająca jest to, jak wiele znam rodzin ubogich, a zarazem wielodzietnych, które zdołały wychować swoje liczne potomstwo na porządnych ludzi. Pomimo skromnego życia nigdy nie zabrakło im rzeczy podstawowych: pokarmu i odzienia. Z drugiej strony, ludzie stosunkowo zamożni nie widzą możliwości posiadania nawet dwójki dzieci. Jeśli należysz do tej drugiej grupy, przemyśl, czy przypadkiem twoje oczekiwania wobec życia nie są zbyt wygórowane. Dzieci nie potrzebują bowiem przede wszystkim prywatnych lekcji gry na skrzypcach. Wystarczy, jeśli stworzysz dla nich kochający dom i dasz możliwość duchowego, fizycznego i intelektualnego rozwoju. Z pewnością wspólne czytanie Biblii będzie znaczyło dużo więcej niż kolejny kurs angielskiego!

W powyżej zacytowanym Psalmie Bóg zapewnia, że ten, kto decyduje się na posiadanie kolejnego dziecka, nie zawiedzie się. Przyrównuje nawet dzieci do strzał w rękę wojownika. Pamiętaj, że dobrze wychowane dzieci mogą być gwarantem twojej starości. Kiedy opadniesz z sił, a system państwowej opieki społecznej zbankrutuje, być może dzieci staną się jedyną twoją ostoją.

Lecz Onan, wiedząc, że to potomstwo nie będzie należało do niego, ilekroć obcował z żoną brata swego, niszczył nasienie swoje, wylewając je na ziemię, aby nie wzbudzić potomstwa bratu swemu. Panu nie podobało się to, co czynił, dlatego i jego pozbawił życia. (Rodzaju 38, 9-10)

W Księdze Rodzaju jest opisana historia człowieka o imieniu Onan, który został ukarany przez Boga śmiercią. Zastosował on metodę antykoncepcyjną, zwaną współcześnie stosunkiem przerywanym, wylewając swoje nasienie na ziemię. Egzegeci Pisma Świętego nie są do końca zgodni, za co Bóg ukarał Onana: czy za to, że niszczył swoje nasienie, czy tylko za to, że przeciwstawił się ówczesnemu prawu i nie chciał wzbudzić potomstwa dla swojego brata, aby kontynuować jego ród. Być może przyczyną niezadowolenia Bożego było jedno i drugie.

Na koniec chciałbym ci dostarczyć jeszcze jednej informacji. Mianowicie, koncerny farmaceutyczne, które są przedsiębiorstwami komercyjnymi, dążą do sprzedaży jak największej ilości swoich produktów. Dotyczy to również środków antykoncepcyjnych. Prowadzą one (koncerny) zmasowaną kampanię promocyjną, w czasie której podkreślają walory swoich produktów, z których najważniejsze rzekomo to skuteczność i bezpieczeństwo. Autor niniejszego poradnika nie jest lekarzem i nie podejmuje się dyskusji na tematy ściśle związane z medyczną stroną stosowania środków antykoncepcyjnych. Jednakże czuję się zobowiązany do przekazania ci informacji, że oprócz hucznych kampanii promocyjnych, dają się od czasu do czasu słyszeć głosy uczonych i lekarzy, którzy zwracają uwagę na negatywne skutki stosowania środków antykoncepcyjnych. Podkreślają oni, że zwłaszcza pigułki antykoncepcyjne stosowane przez kobiety wywołują w ich organizmie burzę hormonalną, która nie jest stanem naturalnym. W wielu przypadkach ma to negatywny wpływ na zdrowie fizyczne oraz samopoczucie, a nawet jest źródłem wielu chorób. Głosy owych uczonych są bagatelizowane. Czy słusznie? Nie wiem. Jednakże prawdą jest, że biznes antykoncepcyjny jest zbyt lukratywny, aby skłonny był do przedstawienia swoim potencjalnym klientom pełni informacji.

Jakkolwiek używanie środków antykoncepcyjnych pozostawiam sumieniu każdego z was, to jestem zmuszony wspomnieć o metodzie nazywanej antykoncepcją, która w istocie jest aktem przerwania ciąży. Mówię tutaj o tak zwanych tabletkach wczesnoporonnych, które uniemożliwiają zagnieżdżenie się zapłodnionej komórki jajowej w organizmie kobiety, a tym samym skazują zarodek na śmierć. Pismo Święte naucza nas jednak prawdy zasadniczej:

Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. (Mateusza, 5, 21)

Na temat tzw. zabiegów aborcyjnych powiemy jednak nieco więcej w kolejnej części.

Czy aborcja jest dopuszczalna?

Zabieg polegający na zabiciu nienarodzonego jeszcze dziecka, zwany aborcją, oferowany jest we współczesnym świecie jako naturalna alternatywa do urodzenia dziecka. Wydawać by się mogło, że skoro zabiegu tego można dokonać w warunkach szpitalnych, postępując przy tym legalnie w rozumieniu obowiązujących przepisów, to aborcja jest jedną z opcji, jaką kobieta może wziąć pod uwagę, gdy znalazła się w trudnej sytuacji.

Sięgnijmy zatem do Biblii, aby przekonać się, czy tak jest w istocie. Na początek zwróćmy uwagę na słowa, jakie Bóg wypowiedział do Proroka Jeremiasza:

Wybrałem cię sobie, zanim cię utworzyłem w łonie matki, zanim się urodziłeś, poświęciłem cię, na proroka narodów przeznaczyłem cię.
(Jeremiasza 1, 5)

Z powyższego fragmentu wynika niezbicie, że autorem życia jest Bóg. To Bóg daje życie i nadaje już zarodkowi w łonie matki godność osoby ludzkiej. Bóg zaplanował życie Jeremiasza zanim się on jeszcze począł, uczynił go przed narodzeniem.

Również psalmista Dawid podkreśla aktywną rolę Boga w stwarzaniu człowieka już na etapie życia płodowego:

Bo Ty stworzyłeś nerki moje, ukształtowałeś mnie w łonie matki mojej.
(Psalm 139, 13)

Dotychczasowe fragmenty dowodzą niezbicie, że zarodek lub płód ludzki nie jest częścią ciała kobiety, lecz odrębnym pomiotem, posiadającym godność ludzką, którego byt zaplanował, tworzy i podtrzymuje sam Bóg. Zabieg aborcyjny nie jest więc niezbywalnym prawem do decydowania o własnym ciele, lecz jest zamachem na trwające już i rozwijające się życie odrębnego od kobiety człowieka.

Aborcja jest grzechem bez względu na okoliczności. Nawet jeśli ciąża jest wynikiem gwałtu lub płód jest chory, nie wolno ci zabić dziecka. Wiele osób zadaje pytanie: jak można skazywać kobietę na

konieczność wychowywania dziecka, którego ojciec jest gwałcicielem? Otóż akt zabicia dziecka jest dużo bardziej traumatyczny niż stanie się ofiarą przestępstwa seksualnego. Badania dowodzą, że kobiety, które pod wpływem chwilowej emocji lub za namową innych zdecydowały się zabić noszone przez siebie dziecko, często popadają w różne choroby psychiczne, a czyn, którego się dopuściły, jest dla nich brzemieniem nie do udźwignięcia. Jeśli faktycznie kobieta, która padła ofiarą gwałciciela i poczęła, nie wyobraża sobie życia z poczętym w ten sposób dzieckiem, może zdecydować się oddać je do adopcji. W ten sposób zwolni się z obowiązku opieki nad dzieckiem, a z drugiej strony nie nabędzie piętna morderczyni nienarodzonych dzieci.

Osobnego komentarza domaga się postulat, który głosi, aby dawać prawo do przerwania ciąży kobietom, których zdrowie albo życie jest zagrożone z powodu ciąży. Postulat ten jest całkowicie nieuzasadniony. Dawcą życia jest Bóg. Ten sam Bóg życie odbiera, i tylko On ma do tego prawo. Nie jesteśmy upoważnieni do tego, aby rokować cudze szanse na przeżycie. Organizm ludzki jest zbyt skomplikowany, aby nawet wybitny autorytet medyczny mógł określić, jak długo będzie trwało życie danego człowieka. Historia medycyny zna zaś wiele przypadków błędów medycznych i nietrafnie postawionych diagnoz.

Jednak nawet w sytuacji, gdy fakt zagrożenia życia z powodu noszonej ciąży nie budzi żadnych wątpliwości, należy zwrócić uwagę na słowa Pana Jezusa, który nauczał:

Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich. (Jana 15, 13)

Zadziwiające jest to, że znajdują się ludzie gotowi położyć swoje życie za przyjaciół, a nawet za państwo, ideę czy ustrój polityczny, a zarazem są matki wyrodne, które cenią swoje życie i zdrowie bardziej niż życie swoich własnych dzieci.

Seks poza małżeństwem - a co na to Bóg?

W kulturze masowej seks jest traktowany jak sport. Aktorzy, tzw. celebryci, gwiazdy muzyki obnoszą się z tym, że uprawiają seks z wieloma partnerami, osobami przypadkowymi, znajomymi. Ich „autorytet” zachęca wielu, przez co znajdują swoich naśladowców. Prasa od czasu do czasu donosi nam o wzrastającej liczbie młodocianych matek, które uprawiały seks ze swoimi rówieśnikami. Coraz mniej osób dziwi również fakt, kiedy dwoje ludzi zamieszkuje ze sobą, pomimo tego, że nie nazywają siebie małżeństwem i nie deklarują sobie wierności do końca życia. Młode kobiety godzą się również na to, aby pozwalać swoim rówieśnikom na pozostanie na noc. Efektem jest to, że młoda dziewczyna lub chłopiec w wieku 20 – kilku lat, jeszcze przed zawarciem związku małżeńskiego, ma za sobą kontakty seksualne z wieloma partnerami.

A co na to Bóg? Czy podoba Mu się praktyka tak szeroko we współczesnym świecie promowana? Czy zachowanie dziewictwa dla męża oraz dochowanie mu wierności do końca życia ogałaca życie kobiet z jakiś wspaniałych doznań? Czy warto uprawiać seks poza małżeństwem? Na te wszystkie pytania odpowiada Biblia.

Przede wszystkim musimy sobie uświadomić, do czego służy seks. Przeczytaj jeszcze raz znany nam już werset:

I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. (Mateusza 19, 5)

Widzimy zatem, że akt płciowy nie istnieje sam w sobie, ale że jest ściśle związany z pewnym procesem zachodzącym w życiu dorosłego człowieka. Uprawianie seksu niezależnie, w oderwaniu od innych wymienionych powyżej czynności, nie jest zgodne z zamysłem Bozym. Biblia uczy nas o następujących etapach:

→ Opuści ojca i matkę

Bez wątpienia chodzi tu o osobę dorosłą, która dojrzała biologicznie, psychicznie, społecznie i duchowo. Chodzi o kogoś, kto da sobie radę bez pomocy ojca i matki. Seks jest zatem przeznaczony nie dla wszystkich: dzieci, młodzieży

szkolnej, osób niesamodzielnych, infantylnych czy takich, które nie dorosły do wzięcia odpowiedzialności za swoje życie. Seks jest dla tych, którzy dojrzeli, usamodzielnili się i chcą wykonać kolejny krok.

➔ **Złączy się ze swoją żoną**

Inaczej przyłgnie do swojej żony. Dlatego zanim kobieta „wskoczy komuś do łóżka” powinna wziąć pod uwagę fakt, że jej ciała jest godny tylko taki mężczyzna, dla którego będzie „jego żoną”. Jego i niczyją więcej. Poza tym mężczyzna ten musi być gotów przyłgnąć do niej, to znaczy zadeklarować jej wierność do końca życia, ale również gotowość ochrony, obrony i troski. Tylko ten fakt sprawia, że akt płciowy dokona się z poszanowaniem ludzkiej godności, w atmosferze poczucia bezpieczeństwa, jako wyraz oddania i miłości.

➔ **Będą oboje jednym ciałem**

Ukoronowaniem dwóch poprzednich wydarzeń jest miłość fizyczna, złączenie się i bycie jednym ciałem.

Miłość przypadkowa, szczeniacka, niedojrzała, cudzołożna nie podoba się Bogu. Znajdziemy tego przykłady w Biblii:

Albowiem wolą Bożą jest wasze uswięcenie: powstrzymywanie się od rozpusty, aby każdy umiał utrzymywać ciało własne w świętości i w czci, a nie w pożądliwej namiętności, jak to czynią nie znający Boga poganie. (1 Tesaloniczan 4, 3-5)

Po tym jak Bóg ustanowił małżeństwo i stworzył jego rami, mówi nam, jaka jest Jego wola względem człowieka. Wolą Bożą jest, abyśmy powstrzymywali się od rozpusty. Rozpustę należy rozumieć jako każdy czyn godzący w czystość seksualną naszego ciała: szczeniacki seks podczas randek, seks przygodny, seks cudzołożny (z cudzą żoną lub mężem), homoseksualizm, produkcję lub korzystanie z pornografii, odwiedzanie domów publicznych, klubów z tancerkami erotycznymi i wiele innych. Wszystkie wymienione powyżej uczynki to rozpusta, której Bóg nie akceptuje. Życzy On sobie bowiem, abyśmy

utrzymywali nasze własne ciała w świętości i we czci. W innym fragmencie Pisma Świętego czytamy, że:

Małżeństwo niech będzie we czci u wszystkich, a łoża nieskalane; rozpustników bowiem i cudzołożników sądzić będzie Bóg.
(Hebrajczyków 13, 4)

I dlatego Bóg dalej nas poucza o dwóch rzeczach. „Łoże ma być nieskalane” – chodzi naturalnie o łoża małżonków. Jest to wezwanie do dochowania sobie dożgonnej wierności. Jednak to wezwanie poprzedza inne pouczenie: „we czci niech będzie małżeństwo pod każdym względem”. Temat ten jest niezwykle aktualny, ponieważ odkąd świat istnieje szatan próbuje małżeństwo ośmieszyć, umniejszyć, zdeptać i pogrzyżyć. W jaki sposób? Tutaj metody działania są różne. W chwili obecnej obserwujemy próbę wyrugowania słów „małżeństwo”, „mąż” i „żona” ze współczesnego języka. W prasie, telewizji, Internecie, a także w prywatnych rozmowach mówi się o związkach partnerskich, partnerach życiowych, byleby tylko półgębkiem nie zająknąć się o małżeństwie. Użycie tego słowa mogłoby bowiem wpłynąć na złe samopoczucie osób żyjących w związkach konkubenckich. Inną metodą działania jest określanie małżeństwem związków, które małżeństwem nie są. Przykładem jest presja środowiska homoseksualistów, którzy postulują, aby ich związki małżeństwem nazywać oraz przyznawać im przywileje prawne, które właściwe są wyłącznie małżeństwu. Aż wreszcie na każdym kroku ośmieszana jest postawa wstrzeźliwości seksualnej młodych osób.

Nad tym jednak chciałbym się zatrzymać trochę dłużej. Zachowanie dziewictwa dla przyszłego małżonka, tak w przypadku kobiet, jak i mężczyzn, traktowane jest jako rzecz niemodna, ośmieszająca, a nawet kompromitująca dla młodych ludzi. Ci, którzy uczą młodzież budować poczucie wartości na podstawie liczby odbytych stosunków seksualnych, zapominają wyjawić im pewną prawdę: mianowicie to, co jest źródłem prestiżu w środowisku rówieśniczym, może być źródłem wstydu i zakłopotania w małżeństwie. Młoda kobieta, jak również młody mężczyzna, powinien zdawać sobie sprawę z tego, że jego przyszły małżonek będzie

oczekiwał od niego czystości seksualnej. Innymi słowy, każdy normalny mężczyzna oczekuje, że jego żona będzie dziewicą, każda normalna kobieta chciałaby za męża mężczyznę, który dochował jej wierności nawet wtedy, zanim się poznali. Chociaż media promujące przypadkowy seks o tym nie mówią, to liczba partnerów seksualnych jest solą w oku i przyczyną rozczarowań w niejednym małżeństwie. Świadomość tego, że nie jesteśmy dla naszego małżonka „tymi pierwszymi” może być nawet źródłem rozgoryczenia, głównie z tego powodu, że utraciło się możliwość przyłgnięcia do swojego męża/żony w sposób jedyny, niepowtarzalny i absolutny. Choć prawda ta jest negowana i wypierana, to jednak jest ona niezaprzeczalna. Dowodzi tego praktyka duszpasterska i badania naukowe. Dlatego wydało mi się słuszne, aby przestrzec cię, o ile nie jest za późno, przed konsekwencjami lekkomyślnej decyzji oddania swojego dziewictwa osobie przypadkowej. Postąpisz słusznie, jeśli podarujesz je swojemu mężowi czy żonie. Gwarantuję ci, że małżonek doceni ten dar.

Wychowanie dzieci – najtrudniejsze zadanie na świecie

Dzieci są błogosławieństwem Bożym, jednak ich wychowanie nastęrcza chrześcijańskim rodzicom coraz więcej trudności. Przymus edukacji szkolnej w środowisku wrogim biblijnym zasadom postępowania, wszechobecny przekaz bezbożnej kultury masowej, radio, telewizja, kolorowe czasopisma, aż wreszcie presja grupy rówieśniczej - wszystko to sprawia, że rodzicom coraz trudniej wpływać na wartości wyznawane przez ich dzieci. Państwo, posługując się przemocą, próbuje pozbawić rodziców odwiecznego prawa do wychowywania własnych dzieci, w sposób obligatoryjny serwując dzieciom programy edukacyjne na przykład przyzwalające na przedwczesną, pozamażeńską inicjację seksualną. A wszystko to ma się odbywać oczywiście poza domem rodzinnym i bez zgody oraz nadzoru rodziców.

Czy zatem wychowanie dziecka na dobrego chrześcijanina i porządnego człowieka jest w dzisiejszych czasach zadaniem beznadziejnym? Bynajmniej. W dziele tym mamy bowiem mocarnego sprzymierzeńca: Boga Ojca, Pana Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego, który nas umacnia, pokrzepia i daje mądrość w codziennym postępowaniu.

Dążąc więc do zapewnienia naszym dzieciom jak najlepszego wychowania, powinniśmy sobie najprzód uświadomić, że zadanie to będzie zbyt trudne, jeśli oprzemy się tylko na naszych własnych siłach. Mówi o tym Psalmista:

Jeśli Pan domu nie zbuduje, próżno trudzą się ci, którzy go budują.
(Psalm 127, 1)

Gdy chcemy zatem osiągnąć pewien poziom skuteczności w naszych przedsięwzięciach, powinniśmy polegać na Panu i jemu powierzyć wszelkie troski i problemy, prosząc go zarazem o radę i pomoc. To Bóg jest źródłem nieprzebranej mądrości. Dlatego słusznie postąpi człowiek, który uzna swoją niedoskonałość i niewystarczalność, a źródło sukcesu będzie upatrywał w bezwarunkowym zaufaniu Chrystusowi:

Zaufaj Panu z całego swojego serca i nie polegaj na własnym rozumie!
(Przypowieści 3, 5)

Wychowanie dziecka należy więc rozpocząć od codziennej modlitwy już z chwilą jego poczęcia. Rodzice winni się modlić o to, aby Bóg wspierał ich w procesie wychowawczym oraz by strzegł i prowadził ich dziecko przez całe życie.

Rodzice, choć by powierzyli swoje dziecko Bogu, nie mogą jednak patrzeć z założonymi rękami na to, jak wychowuje się ono same, mniemając, że Bóg wykona za nich całą pracę. Niezbędne jest to, aby zarówno matka jak i ojciec poświęcili codziennie czas na wspólne przebywanie z dzieckiem. Myślenie, że dziecko zostanie dobrze wychowane przez instytucje zastępcze, tj. żłobki, przedszkola, szkoły czy wynajęte opiekunki do dzieci, jest naiwne. Instytucje te i osoby w nich zatrudnione nastawione są głównie na zarobkowanie, a jeśli będą wdrażać dzieciom jakieś wartości, trudno przypuszczać, aby były to wartości biblijne.

Rodzice, jeśli chcą, aby ich dziecko nasiąkało chrześcijańskimi wartościami, muszą wziąć sprawy w swoje ręce i zadać sobie trud osobistego wychowania i edukacji dziecka:

Wychowuj chłopca odpowiednio do drogi, którą ma iść, a nie zejdzie z niej nawet w starości. (Przysłów 22, 6)

Zrozumiałe jest to, że rodzice muszą również zatroszczyć się o materialne bezpieczeństwo rodziny. Czasami warto jednak rozważyć, czy konieczny jest zakup nowego modelu jakiegoś elektronicznego urządzenia lub wyjazd na wakacyjny wypoczynek. Rezygnując bowiem ze zbędnych wydatków, można przeznaczyć mniej czasu na pracę zawodową, a więcej czasu na spędzanie go z rodziną.

Istotnym elementem wychowania dziecka jest jego zaznajamianie z Pismem Świętym. W taki właśnie sposób był wychowywany biblijny Tymoteusz, do którego Apostoł Paweł napisał:

od dzieciństwa znasz Pisma święte, które cię mogą obdarzyć mądrością ku zbawieniu przez wiarę w Jezusa Chrystusa. (2 Tymoteusza 3, 15b)

Widzimy więc, że bliscy Tymoteusza nie czekali z jego edukacją biblijną do późnego wieku młodzieńczego, mniemając, że przesłanie Biblii może być za trudne lub nieciekawe dla małego dziecka. Tymoteusz ze świętymi Księgami był zaznajamiany od dzieciństwa. Wiedza, którą nabył w dzieciństwie, a ugruntował potem, obdarzyła go mądrością, ta zaś mogła doprowadzić go do wiary w Pana Jezusa, a tym samym do zbawienia. Jest to niezwykle ważne stwierdzenie, bowiem dzięki niemu uświadamiamy sobie, że wiara i zbawienie dziecka nie jest trafem ślepego losu lub li tylko rezultatem osobistej refleksji dziecka, ale jest ściśle powiązane z edukacją i wychowaniem, które dziecko odbiera od rodziców.

Zasady biblijne obejmujące naukę tego, co dobre, postawy bezinteresowności, przedkładania dobra cudzego nad własne i wiele innych, muszą być dziecku wpajane. Zatem rodzice, którzy opierają edukację biblijną swoich dzieci tylko i wyłącznie o np. zajęcia w szkółce niedzielnej, nie osiągną sukcesów wychowawczych. Wpajanie polega bowiem nie na jednorazowym wykładzie, lecz na nieustannym powtarzaniu tych samych treści:

Niechaj słowa te, które Ja ci dziś nakazuję, będą w twoim sercu. Będiesz je wpajał w twoich synów i będziesz o nich mówił, przebywając w swoim domu, idąc drogą, kładąc się i wstając.
(Powtórzonego Prawa 6, 6-7)

Powyższe implikuje po raz kolejny konieczność ciągłego przebywania z dzieckiem i częstej rozmowy z nim. Należy też zwrócić uwagę na to, czy dzieci, zwłaszcza we wczesnym dzieciństwie, nie przebywają zbyt długo w towarzystwie pogańskich rówieśników, które mogą im wpajać swoje wzorce zachowań. Zdarza się również, i to nazbyt często, że znaczącym wychowawcą w domach chrześcijan jest telewizor lub komputer, który nadaje swoje przesłanie wiele godzin dziennie. Telewizja i inne zdobycze techniki mogą być przydatne, jednak większość treści w nich publikowanych wyraża niechrześcijański punkt widzenia, a częściowo jawnie przeczy nauce zawartej w Biblii.

Wpajanie dobrych treści polega również na neutralizowaniu błędnych postaw i przekonań, z którymi dzieci mogą stykać się w szkole lub grupie rówieśniczej. Aby to jednak było możliwe, rodzice muszą interesować się tym, z kim spotyka się ich dziecko lub jakimi programami edukacyjnymi jest obejmowane. W związku z tym dobrze się stanie, gdy rodzice poznają osobiście przyjaciół swoich dzieci, a nawet ich rodziców i sami przekonają się, czy przypadkiem grupa rówieśnicza nie ma zgubnego wpływu na ich dziecko. Dodatkowo niezbędne jest odrabianie lekcji z dzieckiem, przeglądanie podręczników czy zadawanie prostych pytań, np. "o czym to dziś była mowa w szkole". Może się bowiem okazać, że szkoły, zwłaszcza te publiczne, oprócz przekazywania pożytecznych umiejętności, takich jak czytanie i pisanie, przekazują również treści niezgodne z chrześcijańskim światopoglądem. Dzieci mogą być na przykład przekonywane, że Boże dzieło stworzenia, o którym czytamy w Księdze Rodzaju, jest mitem, baśnią lub fałszywą opowieścią. Podczas lekcji tzw. wychowania seksualnego, mogą być pośrednio lub bezpośrednio zachęcane do pozamałżeńskiego współżycia seksualnego. W niektórych krajach zachodnich pedagodzy usiłują przekonać dzieci, że homoseksualizm oraz inne zбочzenia i zaburzenia osobowości, tj. transseksualizm czy transwestytyzm, są dla gatunku ludzkiego zachowaniami typowymi. Wreszcie, poprzez literaturę, piosenki i wiersze, akademie szkolne i przedstawienia, mogą być w dzieciach pielęgnowane uczucia nacjonalistyczne. W tych wszystkich przypadkach rodzice poprzez rozmowę, osobisty przykład oraz pogłębione studium biblijne, używając ciekawego i barwnego języka, winni korygować błędne przekonanie, jakie poganie próbują zaszczerpić w umysłach ich dzieci.

Istotnym środkiem wychowawczym w przypadku dzieci jest stosowanie kar, w tym cielesnych. Księga Przysłów poucza rodziców:

Rózga i karcenie dają mądrość, lecz nieposłuszny chłopiec przynosi wstyd swojej matce. (Przysłów 29, 15)

Ale uwaga: kary wymierzone dziecku nie mogą być zbyt dotkliwe, poniżające, ani wymierzone w gniewie. Mówi o tym Apostoł Paweł:

A wy, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu dzieci swoich, lecz napominajcie i wychowujcie je w karności, dla Pana. (Efezjan 6, 4)

Nie można powodować w dziecku poczucia rozgoryczenia i niesprawiedliwości, ani budować w rodzinnym domu atmosfery ciągłego zagrożenia surową karą. Wychowywanie w karności nie polega bowiem na ciągłym wymachiwaniu różgą, lecz na, jak to zostało powiedziane wyżej, napominaniu i wpajaniu biblijnych zasad. Dopiero wówczas, gdy rozmowa nie przynosi żadnych skutków, rodzic, znając swoje dziecko, może zdecydować o wymierzeniu jakiejś kary, polegającej np. na pozbawieniu dziecka jakiejś przyjemności lub zleceniu mu niezbyt lubianej pracy. Może się też zdarzyć, że krnąbrny chłopiec zasłuży na klapsa, który jednak winien być wymierzony z miłością i bez gniewu.

Niestety zdarza się, że mimo podjęcia wszelkich starań, poświęcania czasu, nieustannej troski oraz licznych pouczeń, dziecko zaczyna schodzić na złą drogę. Dzieje się tak dlatego, że dziecko, jak każdy człowiek, jest potomkiem Adama, skłonny do grzechu, do tego wolnym i uzdolnionym przez Boga do podejmowania decyzji, w tym do wyboru dobra lub zła. Pismo mówi nadto:

Głupota tkwi w sercu młodzieńca (Przysłów 22, 15a)

Cóż więc uczynić, gdy zbuntowane dziecko, zwłaszcza w wieku nastoletnim, odrzuca permanentnie wpajane mu wartości i grzeszy przeciwko Bogu i przeciwko własnym rodzicom? Przede wszystkim nie należy wpadać w nieokiełznany gniew i rozgoryczenie, ale jeszcze raz złożyć całą swoją ufność w Bogu i poprzez modlitwę o dziecko zabiegać o jego nawrócenie. Następnie należy kontynuować nieustanne pouczanie dziecka, informując go o tym, że zawsze ma możliwość naprawy swojej więzi z Bogiem oraz z rodzicami.

Czy bezstresowe wychowanie dzieci jest właściwe?

Współcześni pedagodzy i psycholodzy dziecięcy lansują pogląd, który głosi, że wychowywanie dzieci w karności jest złe i grozi okaleczeniem psychiki najmłodszych. Zalecają oni ograniczenie zakazów, zabraniają stosowania kar cielesnych, np. klapsów, aż wreszcie sugerują budowanie relacji partnerskiej pomiędzy rodzicami i dziećmi. Owa relacja partnerska wykracza jednak znacząco poza atmosferę wzajemnego zaufania i zrozumienia i przeistacza się w model rodziny, która w imię nowoczesnych metod wychowawczych odstępuje od kształtowania w dziecku postawy uległości i szacunku wobec starszych.

Ponieważ kampania na rzecz bezstresowego wychowania jest zmasowana i obecna nawet w środkach masowego przekazu, jej efekty już są widoczne. Media donoszą o licznych przypadkach bulwersujących zachowań uczniów szkół podstawowych i gimnazjów, seksualnych skandalach, przemocy wobec nauczycieli, powszechnego chamstwa i braku dyscypliny. Pedagodzy alarmują, że przeprowadzenie rutynowych zajęć w szkole jest utrudnione z powodu braku jakichkolwiek narzędzi wychowawczych, które mogłyby okazać się skuteczne wobec młodzieży, która już jest zdemoralizowana.

Na powyższą kampanię społeczną nakłada się aktywność legislacyjna. Mrożące krew w żyłach przypadki kazirodztwa oraz znęcania się nad dziećmi, które wszelako są incydentalne, odpowiednio nagłośnione w mediach, służą ustawodawcy za pretekst do ograniczania praw wychowawczych w normalnych rodzinach oraz do przyzwolenia na coraz większą ingerencję urzędników w wewnętrzne sprawy rodziny. W chwili pisania poradnika trwa na przykład debata nad całkowitym zakazem stosowania kar cielesnych wobec dzieci. Zastanówmy się więc, czy głosy te są słuszne i czy Pismo Święte przychyli się do tych wszystkich nowatorskich propozycji. Wydaje mi się, że kwestia wychowania dzieci jest sprawą na tyle poważną, że nie możemy zdać się na eksperymenty, a powinniśmy odwoływać się przede wszystkim do wielowiekowej tradycji i mądrości Biblii:

Karć syna: kłopotów ci to zaoszczędzi i pociechą twej duszy się stanie.
(Przysłów 29,17)

Z powyższego fragmentu wynika, że metoda wychowania dzieci nie ogranicza się tylko do nagradzania, budowania „partnerskich stosunków” oraz do pobłażania występkom. Pismo Święte mówi wyraźnie o karceniu, a zatem wymierzaniu kar, które będą przykre i dotkliwe. Może to być pozbawienie kieszonkowego, zakaz wychodzenia z domu, ale przede wszystkim upomnienie dziecka lub nagana.

Do środków wychowawczych Pismo zalicza także kary cielesne, lecz jeszcze raz pragnę pokreślić prawdę oczywistą, mianowicie to, że Pismo nigdy nie pozwalało wyrządzać krzywdy dzieciom:

ćwicz syna, dopóki jest nadzieja, nie unosz się aż do skrzywdzenia go.
(Przysłów 19,18)

A zatem można dziecko uderzyć w sytuacji skrajnego nieposłuszeństwa, ale tylko w taki sposób, aby nie doprowadzić nawet do najmniejszych obrażeń u niego. Przykładem takiej dozwolonej kary cielesnej może być klaps.

Przy okazji chciałbym wyrazić swoje oburzenie wobec przykładania jednakowej miary do patologicznej przemocy rodzinnej oraz do zwykłego klapsa, który nie wyrządza dziecku żadnej krzywdy, a jedynie dyscyplinuje go, kiedy inne metody zawiodą. Takie zrównanie to niedozwolona retoryka, sposób manipulowania, który polega na tym, że do postawy, z którą się walczy, przypina się odrażającą etykietę. Nie ulegajmy tej nieuczciwej retoryce, raczej zwróćmy się do Słowa Bożego i do zdrowego rozsądku.

Na koniec chciałbym przytoczyć jeszcze jeden werset:

Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim, bo to jest miłe w Panu. Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha. (Kolosan 3, 20-21)

Mądre wychowywanie dzieci polega między innymi na kształtowaniu w nich poczucia szacunku wobec rodziców i generalnie starszych. Należy przy tym pamiętać, aby wytworzyć w domu atmosferę nie zastraszenia i wojskowego drylu, ale atmosferę miłości i wzajemnego zrozumienia. Dlatego Apostoł Paweł tuż po napomnieniu dzieci, aby były posłuszne swoim rodzicom, dodaje, aby rodzice nie rozdrażniali swoich dzieci poprzez nieuzasadnione zakazy lub przesadne ograniczanie swobody. Rozdrażnienie czy rozgoryczenie może też rozwinąć się w sercu małolata, jeśli rodzice nie będą poświęcać mu czasu i uwagi i nie będą go wspierać w trudnych sytuacjach.

Podsumowując:

- Ucz dzieci szacunku wobec starszych.
- Oczekuj od dzieci posłuszeństwa.
- Możesz ukarać swoje dziecko zgodnie z sumieniem, nawet cieleśnie, jednak nie wyrządzaj mu krzywdy.
- Poświęcaj swoim dzieciom czas i uwagę.
- Odpowiadaj na pytania dzieci.
- Nie rozdrażniaj dzieci nieuzasadnionymi zakazami.
- Postaraj się o stworzenie atmosfery miłości i wzajemnego zrozumienia.

Bezdziethość

Oto dzieci sę darem Pana, Podarunkiem jest owoc łona, czym strzały w ręku wojownika, tym synowie zrodzeni za młodu. Błogo mężowi, który napelnił nimi swój kołczan! Nie zawiedzie się, gdy będzie się rozprawiał z nieprzyjaciółmi w bramie. - takie oto słowa czytamy w Psalmie 127. Bez wątpienia dzieci sę wspaniałym darem Bożym i źródłem szczęścia w życiu doczesnym. Cóż więc można rzec małżonkom, których Bóg pozbawił szczęścia posiadania dzieci. Wszak w sercach wielu ludzi borykających się z problemem niepłodności pojawia się często rozczarowanie, zawód a nawet rozgoryczenie.

Tak, tak: "pusty kołczan" to problem niebłahy. Statystyki pokazują, że niepłodność to problem, z którym dotyka już ponad 20% par małżeńskich. Problem ten zaczyna być realny również w rodzinach chrześcijańskich, zwłaszcza że pragnienie potomka jest dla chrześcijan nawet bardziej intensywnie odczuwane.

Problem bezdziethości dotyka Bożych ludzi od zarania. Już w Księdze Wyjścia czytamy o Abrahamie i Sarze, którzy do późnych lat życia nie mogli począć dziecka. Musimy pamiętać, że w czasach starożytnych bezdziethość była źródłem upokorzenia, żeby nie powiedzieć hańby. W przypadku Abrahama i Sary dodatkowego "smaczku" dodaje fakt, że Abraham po hebrajsku znaczy "wielki ojciec". Cóż więc musiał przeżywać ów "wielki ojciec" Abraham za każdym razem, gdy był pytany, ilu ma synów? Pamiętajmy, że w starożytnej kulturze semickiej, przeciwnie do naszej, wypytywanie o szczegóły życia osobistego było wyrazem uprzejmości i szacunku wobec gospodarza domu. Trudno sobie więc wyobrazić, jakich przykrości musiał doświadczać Abraham niemal każdego dnia.

Problem bezdziethości nie zawsze jest związany z niepłodnością któregoś z małżonków. Zdarza się czasem, że rodzice przeżywają śmierć swoich własnych dzieci. I trudno tu orzec, które doświadczenie jest gorsze: niepłodność czy śmierć własnego dziecka.

Spójrzmy więc, co Biblia radzi i co uświadamia małżeństwom dotkniętym problemem bezdziethości.

➔ Cierpienie jest częścią chrześcijańskiego życia.

Cierpienie, również to wynikające z bezdzietności, jest częścią życia każdego chrześcijanina. Cierpienia, poczucia osamotnienia, odrzucenia i braku Bożej odpowiedzi doświadczają nie tylko szeregowi chrześcijanie, ale nawet czołowi mężowie Boży, których życiorys zajmuje znaczną część Pisma Świętego. Na przykład Dawid, dręczony niepokojami wypowiedział takie oto słowa zapisane w Psalmie 22:

Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił...? Czemuś tak daleki od wybawienia mego, od słów krzyku mojego? Boże mój! Wołam co dnia, a nie odpowiadasz, i w nocy, a nie mam spokoju."

Mało tego, zauważmy, że frazę "Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?" wypowiedział nie kto inny, jak sam Pan Jezus.

Skoro więc cierpiał Pan Jezus, cierpieli też nasi bracia w wierze na przestrzeni wielu wieków, to dlaczego wyobrażamy sobie, że nasze życie mogłoby być wolne od jakichkolwiek udręk. Dlaczego z jednej strony deklarujemy, że chcemy być uczniami Pana Jezusa, z drugiej strony jednak nie chcemy doświadczać przykrości, które były przecież nieodzowne w życiu naszego Mistrza?

Ciężkie doświadczenia i przykre sytuacje dotyczą nas wszystkich. Nie są one nam dane, by nas złamać lub uczynić nasze życie pustym czy napełnionym goryczą, lecz są dane, byśmy umieli lepiej miłować naszego Pana, Jezusa Chrystusa, oraz skuteczniej służyć braciom i siostram w wierze. Zapewnia nas o tym Apostoł Paweł, pisząc takie słowa:

A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani. (Rzymian 8, 28)

Czyż to nie wspaniałe wiedzieć, że Bóg działa we wszystkim ku dobremu? Że również nasz smutek i cierpienie może obrócić się w niebywałe dobro, jeśli zaczniemy współdziałać z Bogiem, a nie tłumić negatywne uczucia w naszym wnętrzu? Mając więc świadomość tego,

że cierpienie dotykało naszego Pana, Jezusa Chrystusa, apostołów oraz wielu innych mężów Bożych, oraz to, że Bóg chce współdziałać z nami w każdej sytuacji naszego życia ku dobremu, nie obruszajmy się na to, że wśród wszystkich słodkości, które dał nam Bóg, zaznamy nieco goryczy.

➔ Cierpienie nie zawsze jest karą za grzechy, ale zawsze powinno Boga wywyższać.

Zdarza się czasem, że bezdzietność jest upominającą karą za grzechy popełnione przez obu lub jednego z małżonków. Tak było w przypadku śmierci syna króla Dawida, który utratą dziecka zapłacił za popełnione przez siebie cudzołóstwo i morderstwo na mężu swej kochanki:

Wtedy rzekł Dawid do Natana: Zgrzeszyłem wobec Pana. Natan zaś rzekł do Dawida: Pan również odpuścił twój grzech, nie umrzesz. Ponieważ jednak czynem tym zbezcześciłeś Pana, przeto syn, który ci się urodził, musi umrzeć. (2 Samuela, 12, 13-14)

Nie zawsze tak jednak jest. W Ewangelii czytamy historię człowieka ślepego, o którym Pan Jezus wypowiedział takie słowa:

A przechodząc, ujrzał człowieka ślepego od urodzenia. I zapytali go uczniowie jego, mówiąc: Mistrzu, kto zgrzeszył, on czy rodzice jego, że się ślepym urodził? Odpowiedział Jezus: Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, lecz aby się na nim objawiły dzieła Boże. (Jana 9, 1-3)

Jeśli więc cierpisz z powodu bezdzietności, niekoniecznie powodem jest twój grzech, lecz z pewnością Bóg chce, aby wypełniły się w twoim życiu Jego wielkie dzieła. Czy uwielbisz Boga swoim cierpieniem i pozwolisz Mu działać w życiu swojej rodziny? To zleży tylko i wyłącznie od ciebie!

➔ Nieustająca wdzięczność wśród zmartwień.

Umiemy być wdzięczni Bogu za dobre rzeczy. Czy jednak zdołamy okazać wdzięczność za przykre doświadczenia:

Odpowiedział jej: Mówisz, jak mówią kobiety nierozumne. Dobre przyjmujemy od Boga, czy nie mielibyśmy przyjmować i złego? (Hioba 2, 10)

Powyższe słowa wypowiedział nieszczęśliwy Hiob do swojej narzekającej żony, gdy dotknęła go ciężka choroba. Jak jest więc z nami? Czy umiemy przyjmować tylko dobre?

Pismo Święte zachęca nas do postawy radosnej, pełnej wdzięczności, bez względu na doświadczenia:

Zawsze się radujcie. Bez przystanku się módlcie. Za wszystko dziękujcie; taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was. (1 Tesaloniczan 5, 16- 18)

Dziękować za wszystko i zawsze się radować - oto wypełnienie woli Bożej względem nas. Tylko nieustająca modlitwa może nas uzdolnić do takiej służby.

➔ Kołczan zawsze jest pełny, jeśli dostąpiliśmy łaski bożej.

Bezdzietność jako jeden z przejawów cierpienia ma jeszcze jedną zaletę. Mianowicie uczy małżonków nie tylko wdzięczności, lecz także życia na Bożych, a nie swoich zasadach. W liście Apostoła Pawła czytamy:

Bym się więc z nadzwyczajności objawień zbyt nie wynosił, wbity został cież w ciało moje, jakby posłaniec szatana, by mnie policzkował, abym się zbyt nie wynosił. W tej sprawie trzy razy prosiłem Pana, by on odstąpił ode mnie. Lecz powiedział do mnie: Dosyć masz, gdy masz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości. Najchętniej więc chlubić się będę słabościami, aby

zamieszkała we mnie moc Chrystusowa. Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny. (2Koryntian 12, 7-10)

Nie wiemy dokładnie, czym był ów "cierń", o którym pisze Paweł. Czy była to samotność czy choroba - tego nie wiemy. Z ust Pawła płyną jednak niezwykle słowa! Pan Jezus objawił mu przesłanie: "dość masz, Jeśli masz łaskę moją".

My ludzie zwykliśmy patrzeć zawsze dalej i rozciągać horyzont naszych potrzeb daleko poza to, co już posiadamy. Pismo zaś sprowadza nasze oczekiwania i marzenia na właściwe miejsce. Mianowicie nasze potrzeby winny być ograniczone do pragnienia obecności Pana Jezusa oraz Jego zbawiającej łaski. Co więcej, stan ten nie jest jakimś niezbędnym minimum, który winniśmy z trudem znosić. Łaska Boża, która pozwoliła nam się opamiętać z grzechów i uwierzyć w Pana Jezusa, jest wariantem nie minimum, lecz maksimum. Jest czymś nadzwyczajnym, daleko wykraczającym poza wyobraźnię. Jest darem, o którym mędrcy tego świata mogą jedynie pomarzyć (por. Hebrajczyków 11, 39). Zatem dość mamy, jeśli odziedziczyliśmy łaskę Bożą, bez względu na to, czy nasze myśli dostrzegają jeszcze jakieś niedostatki. Pełnia chrześcijaństwa objawia się w człowieku między innymi tym, że gotów on jest przyjąć i w pełni zaakceptować plan, jaki Bóg przygotował dla niego. Obyśmy zawsze umieli rozumieć, że mamy pod dostatkiem wszystkiego, jeśli tylko Bóg okazał nam zbawczą łaskę!

Osoby cierpiące z powodu bezdietności powinny uświadomić sobie więc następujące rzeczy:

- cierpienie jest zwyczajną częścią życia każdego chrześcijanina
- nasze cierpienie winno być narzędziem do uwielbienia i wywyższenia Boga
- nasze życie winna przepęłniać nieustająca radość i wdzięczność, bez względu na okoliczności
- jeśli tylko pokładamy naszą ufność w Jezusie, już dostaliśmy wszystko, czego można było tylko oczekiwać od życia

Bezdzielnosc w swietle Slowa Bozego nie jest wiecej ulomnoscia, ktora ma doprowadzic do zalamania malzonkow. Jest ona darem Bozym, majacym doprowadzic nas do owocnej sluzby dla Boga i innych ludzi w polaczeniu z nieustajacym dziękczynieniem i radością. Oby nasze życie zawsze wielbiło Boga tym, co mamy.

Czy samotność musi być złą?

Brak żony lub męża stanowi dla niektórych kłopotliwy problem. Zwłaszcza dzisiaj, w anonimowym społeczeństwie, gdzie proces edukacji jest wydłużony, a intensywna kariera osłabia więzi ludzkie, wiele osób, które jakiś czas temu osiągnęły pełnoletniość, nie potrafi sobie ułożyć życia osobistego. Czasem jest też tak, że po prostu tak się jakoś w życiu ułożyło, że nie ma się u boku tej jedynej osoby. Jedni stan taki zaakceptowali, inni zaś ciągle złością się na ciotce i babcie, które wścibsko pytają o małżeństwo podczas rodzinnych uroczystości. Są też i tacy, którzy bezżeństwo lub nieudane małżeństwo i rozwód traktują jak życiową porażkę. Czy Biblia oferuje osobom samotnym jakieś praktyczne wskazówki? Czy znajdziesz w niej porady i odpowiedzi na pytania, jakie sobie stawiasz? Myślę, że tak. W Biblii czytamy zarówno o ludziach, którzy wiedli szczęśliwe życie rodzinne (np. Apostoł Piotr), jak i o takich, którzy żyli w samotności, z których pierwszy jest Pan Jezus.

Na początek chciałbym się przyjrzeć wypowiedzi Apostoła Pawła:

*Pragnąłbym, aby wszyscy byli jak i ja, lecz **każdy otrzymuje własny dar od Boga**: jeden taki, a drugi taki. Tym zaś, którzy nie wstąpili w związki małżeńskie, oraz tym, którzy już owdowieli, mówię: dobrze będzie, jeśli pozostaną jak i ja. Lecz jeśli nie potrafiliby zapanować nad sobą, niech wstępują w związki małżeńskie. Lepiej jest bowiem żyć w małżeństwie, niż płonąć. (1 Koryntian 7, 7-9)*

Apostoł Paweł omawiając sprawy małżeństwa i bezżeństwa, nazywa obydwa te stany darem. Może to być dla ciebie zaskakujące. O ile bowiem ludzie są skłonni przyznać, że małżonek lub dzieci to Boży dar, o tyle samotność zwykle nie jest stanem pożądanym. Jak można powiedzieć, że jest to dar? Drogą przyjaciela, wyobraź sobie, że wybierasz prezent dla swojego kolegi z pracy. Czy, znając go słabo, byłbyś w stanie zdecydować, jaki podarunek będzie dla niego odpowiedni? Oczywiście, że nie. Znając człowieka słabo, mógłbyś kupić dla niego rzecz zupełnie nie przydatną: odzież w złym rozmiarze,

płytę z muzyką, której nie lubi itd. Wyobraź sobie jednak, że Bóg jest twoim przyjacielem, który zna cię znacznie lepiej niż ktokolwiek inny. Lepiej niż nawet rodzice. On doskonale sobie zdaje sprawę z tego, jakie są twoje mocne i słabe strony, jakie są twoje upodobania i pragnienia. Ma wszelkie władze poznawcze, aby orzec, który podarunek będzie dla ciebie najlepszy. I tak, jednemu daje dar małżeństwa, innemu dar samotności.

W świecie zwykło się przyjmować różne stanowiska. Jedni gloryfikują małżeństwo, inni zaś uważają celibat za bardziej duchowy. Jednak ani jedna, ani druga postawa nie jest właściwa. Zarówno małżeństwo, jak i samotność są darami Bożymi, a przez to są pełnowartościowe. Żyjąc w samotności nie powinieneś czuć się ułomny. Samotność nie jest też stanem li tylko oczekiwania na przyszłego małżonka. Samotność może być piękna i dostojna, a przede wszystkim może być czasem owocnej służby dla innych. Apostoł Paweł na podstawie własnego doświadczenia radzi ludziom:

Tym zaś, którzy nie wstąpili w związki małżeńskie, oraz tym, którzy już owdowieli, mówię: dobrze będzie, jeśli pozostaną jak i ja. (1 Koryntian 7, 8)

A zatem ci, którzy postanowili żyć bez męża czy żony, dobrze uczynią. Innymi słowy, w ich życiu pojawi się jakieś dobro, jakaś wartość. O co może tu chodzić? Drogi przyjacielu, małżeństwo nie jest drogą usłaną różami. Łączy się z dużą odpowiedzialnością za siebie i innych członków rodziny, codziennym zabieganiem i troską o byt. Żyjąc w samotności, jesteś wolny od trosk dnia powszedniego. Żyjąc w samotności, możesz skupić się nie na sobie i potrzebach własnej rodziny, ale na innych. Tak też uczynił Paweł.

A teraz spójrzmy na inny fragment Pisma Świętego:

Lecz On im odpowiedział: Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym to jest dane. Bo są niezdatni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili; i są niezdatni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili; a są i tacy bezżenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezżenni. Kto może pojąć, niech pojmuje! (Mateusza 19, 11-12)

W powyższym fragmencie Pan Jezus znów o sprawach małżeństwa mówi jak o darze: „którym jest to dane”. Wyjaśnia On, że dar ten może zostać przekazany człowiekowi na różne sposoby:

➔ *„są niezdatni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili”*

Chodzi tutaj o ludzi, którzy z przyczyn fizjologicznych nie mogą dopełnić aktu małżeńskiego. Ale myślę, że kategorię tych osób można rozszerzyć na np. niedorozwój umysłowy lub inne przyczyny o podłożu fizycznym lub psychicznym, które uniemożliwiają zawarcie małżeństwa.

➔ *„są niezdatni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili”*

Chodzi o osoby, które zostały przymusowo wykastrowane lub padły ofiarą błędu medycznego. Mogą być to osoby, które uległy wypadkowi albo odbywają karę więzienia, która uniemożliwia im życie w małżeństwie. Wreszcie są to osoby, które chciały zawrzeć małżeństwo, ale nigdy nie otrzymały propozycji matrymonialnej.

➔ *„są i tacy bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni”*

Na końcu Pan Jezus wspomina o ludziach, którzy sami zdecydowali, aby pozostać w samotności.

Każda z wyżej opisanych sytuacji jest darem Bożym. I choroba, wypadek, szczególne okoliczności życiowe – wszystko to jest elementem Bożego planu dla człowieka. Czasem plan ten jest przyjmowany z trudem, często z wyrzutami. Lepiej jednak będzie, jeśli stan taki zaakceptujesz, ponieważ wszyscy opisani powyżej ludzie mają do spełnienia określoną, w oczach Bożych ważną, rolę.

Reasumując, postąpisz mądrze, jeśli nie będziesz zamartwiać się swoją samotnością i zastanowisz się, jakie korzyści płyną z pozostawania w takim stanie. Oczywiście, możesz być otwarty na nowe możliwości, ponieważ dar samotności nie zawsze jest wieczny. Jednak nie jest dobrze, jeśli cały swój czas i energię spożytkujesz na poszukiwanie małżonka. Jeszcze gorzej stanie się, gdy w stanie

desperacji zgodzisz się zawrzeć związek małżeński z osobą nieodpowiednią, która nie boi się Boga. Znam wielu pobożnych chrześcijan, którzy z powodu załamania emocjonalnego podjęli poszukiwania męża lub żony w miejscach oferujących bezbożną rozrywkę, np. w dyskotekach, klubach nocnych itp. Unikaj tego, ponieważ partner czerpiący zadowolenie z rzeczy, które nie podobają się Bogu, nie zapewni ci szczęścia rodzinnego.

Jeśli stan samotności ci doskwiera i dopuszczasz myśl o założeniu rodziny, złotym środkiem będzie korzystanie z nadarzających się spotkań towarzyskich, ale z mocnym postanowieniem zaufania Bogu w tej kwestii. Ufność taka uchroni cię przed niemądrymi wyborami i pochopną zgodą na małżeństwo z nieodpowiednim człowiekiem. Niezależnie od tego staraj się pielęgnować swoje pasje i zainteresowania, a nade wszystko zdaj sobie sprawę z tego, że:

We wszystkim pokazałem wam, że tak pracując trzeba wspierać słabych i pamiętać o słowach Pana Jezusa, który powiedział: Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu. (Dzieje 20, 35)

Prawdziwe szczęście zapewni ci wyłącznie wiara w Boga, poleganie na Panu Jezusie Chrystusie oraz powierzenie swojego życia na służbę innym ludziom. Dzięki samotności możesz przeznaczyć więcej czasu na służbę w Kościele, pracę charytatywną, odwiedzanie osób chorych i samotnych. Możesz również ograniczyć swoje potrzeby życiowe, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze przeznaczyć na zbożny cel, na przykład na pomoc ubogim. Czyniąc tak, z pewnością okażesz się dobrym zarządcą powierzonego ci daru. I pamiętaj: wolą Bożą jest przede wszystkim nie to, abyśmy byli zamężni czy żonaci, lecz to, abyśmy żyli cichym i spokojnym życiem blisko Boga, a po śmierci osiągnęli zbawienie i życie wieczne.

Zamiast nudnego zakończenia

Zapoznałeś się z kilkoma poradami dotyczącymi małżeństwa, rodziny i samotności. Jest to tylko niewielki wybór mądrości, jakie zawiera Biblia. Jest to bowiem księga, która dostarcza mądrych rad i praktycznych wskazówek przez całe życie. Dlatego chciałbym cię zachęcić do dalszego jej studiowania. Jeśli chcesz, możesz rozpocząć darmowy kurs biblijny w **formie korespondencyjnej**. Kurs ten wyjaśnia w oparciu o fragmenty Pisma Świętego, kim jest Bóg, jakie jest przeznaczenie człowieka, co stanowi sens życia, a także objaśnia rolę Ducha Świętego w życiu każdego chrześcijanina, znaczenie Kościoła oraz wiele innych zagadnień, które mogą się okazać dla ciebie interesujące. Jeśli chcesz rozpocząć **bezpłatny kurs korespondencyjny**, skontaktuj się z nami:

- Telefonicznie: (+48) 530 066 317
- Mailowo: hosanna@biblijna.org
- Listownie: Fundacja Szkoła Biblijna „Hosanna”,
Świerczewskiego 42, 42-450 Rokitno Szlacheckie

Pamiętaj, że udział w kursie do niczego cię nie zobowiązuje i w każdej chwili możesz przerwać jego realizację. Szczegóły oraz opinie na jego temat znajdziesz na stronie internetowej:

www.biblijna.org

Szkoła Biblijna „Hosanna” poleca!

Dzięki łasce Bożej i hojności darczyńców udało nam się wydać inne broszury i książki, które rozpowszechniamy wśród wszystkich zainteresowanych bez pobierania jakichkolwiek opłat. W szczególności chcielibyśmy polecić ci książkę **Tomasza à Kempis „Naśladowanie Chrystusa”**, która to książka ukazała się nakładem naszego wydawnictwa.

Książka „Naśladowanie Chrystusa” jest bodaj drugą, zaraz po Biblii, najczęściej wydawaną na świecie książką chrześcijańską. Pomimo tego, że została napisana jeszcze w średniowieczu, nie traci nic ze swojej aktualności, a jej żywy język i praktyczne wskazówki, jak prowadzić dobre i wartościowe życie w tym bezbożnym świecie, są pożyteczne również dla współczesnych czytelników.

Książkę Tomasza à Kempis „Naśladowanie Chrystusa” możesz bezpłatnie zamówić:

- Telefonicznie: **(+48) 530 066 317**
- Mailowo: hosanna@biblijna.org
- Listownie: Fundacja Szkoła Biblijna „Hosanna”,
Świerczewskiego 42, 42-450 Rokitno Szlacheckie